Nr. 217. We Lwowie, — Czwartek dnia 20. Września 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Lwów d. 19. września.

Według *Diła* wkrótce zbiorą się we Lwowie ks. metropolita Sembratowicz i biskupi Stupnicki i Pełesz na naradę co do terminu i przedmiotów synodu prowincjonalnego.

Okólnikiem z d. 8. bm. nakazał ks. metropolita Sembratowicz, aby d. 13. października b. r. obchodziło duchowieństwo 900. rocznicę ochrzczenia Rusi uroczystem nabożeństwem i święceniem wody. Dla gr. kat. dyecezyi przemyskiej i stanisławowskiej jeszcze nie wyszedł taki okólnik.

Wiener Ztg. ogłasza nominacje członków Rady przybocznej, powołanej na podstawie ustawy o zabezpieczeniu robotników przeciw wypadkom. Z Polaków nikt nie został zamianowany.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Rady gminnej postawiło czterech radnych, antysemici wniosek, aby Rada gminna wybrała komisję celem urządzenia uroczystości z okazji pobytu cesarza niemieckiego we Wiedniu. Burmistrz Uhl odpowiedział, że poprzód musi być znanym dworski program przyjęcia cesarza niemieckiego. Wniosek ten sprawia senzację i stawia Radę gminną w kłopotliwem położeniu.

Dzienniki praskie doszły nas dzisiaj zbyt późno, abyśmy mogli dokładnie podać przebieg wiecu staroczeskiego.

Powzięta na nim rezolucja opiewa: „Kongres polityczny reprezentantów narodu czeskiego, obradujący d. 16. września w Pradze — po wysłuchaniu sprawozdań złożonych w imieniu mężów zaufania o rezultatach parlamentarnej działalności czeskich posłów w Radzie państwa i w sejmie, rezultatach, zdobytych za czynną pomocą narodowych deputowanych, którzy z wielkiem częstokroć zaparciem siebie spełniali trudne zadanie przeprowadzenia odpowiednich czasowi ulepszeń na polu interesów socjalnych, cywilizacyjnych i finansowych, tudzież przeprowadzenia w praktyce równouprawnienia narodowego — wyraża im pełne uznanie i zasłużone dzięki.

Zgromadzeni, trzymając się wiernie prawa państwowego królestwa Czech i zasady autonomii krajowej, powiatowej i gminnej, ufają deputowanym, że teraz, jak dawniej, w niczem nie odstąpią od tych fundamentalnych artykułów politycznego programu narodu czeskiego, i że broniąc niepodzielności korony czeskiej, potęgi i samodzielności monarchii i najwyższej dynastji, zarazem też niezachwianie na oku mieć będą prastare prawa naszej ojczyzny i ściśle przeprowadzenie równego prawa dla obu szczepów, które ją zamieszkują.

Tych wielkich zadań w obecnych okolicznościach niepodobna szybko spełnić, i osiągnięcie celu politycznego okazuje się tem trudniejszem, im większy opór stawiany jest tym usiłowaniom z naszego własnego obozu przez tych, którzy wolą narodu powołani są pracować zgodnie z większością reprezentantów jego nad dziełem narodowem. Waśń, świeżo zorganizowana nawet w łonie narodu naszego, może wróżyć niebezpieczeństwa narodowego, grozi to organizacji narodowej rozkładem i czyni wątpliwą trwałość tego wszystkiego, co długoletnim mozołem osiągnąć zostało.

Zgromadzeni oczekują jednak oraz na pewne, że dobre zamiary i należyte usiłowania czeskich deputowanych i w tych kołach znajdą uznanie i poparcie, które przedewszystkiem powołane są bronić prawa i wykonywać je, i że do pomocy stawić się nie omieszkają na niewzruszonych podwalinach monarchii."

Rezolucja ta została wszystkiemi głosami przeciw jednemu przyjętą i zebranie rozeszło się wśród gorących owacyj dla Riegera.

Sprawa strossmajerowska nie ucicha, a madiaryzm wszystko czyni, aby ją jeszcze rozmazywać. W Papie podczas uczty zboru kalwińskiego, którego kuratorem jest minister Tisza, on sam poruszył sprawę w duchu i stylu świętoszkowskim, zapewniając, że jeżeli monarcha „tuszem zimnym oblał niektórych w Kroacji", to sam to uczynił, a nie za podnietą ministrów lub w ogóle Węgrów. Wszelako dotąd jest rzeczą niewytłumaczoną, dlaczego przemowa cesarza do Strossmajera dotąd jeszcze w pismach węgierskich nie jest autentycznie ogłoszoną, i dlaczego ani *Corresp. Bureau* ani *Wiener Abendpost* nic o niej nie wspomniały.

Organ Strossmajera *Obzor* ogłasza oświadczenie, że biskup trwa przy swoich słowach, iż jego sumienie czyste i że spokojnie sądu historji oczekuje.

Car ma przybyć do Częstochowy na uroczystość odkrycia tamże pomnika cara Aleksandra II.

Petersburskie Wiedomosti występują silnie przeciw słabości polityki Giersa w chwili, gdy nieprzyjaciele się łączą i zmawiają.

Synod przedłoży Radzie stanu memorjał, domagający się zakazania wszelkiego handlu w dni świąteczne. Projekt ten kilkakrotnie już podnoszony, napotykał opór w ministerstwie skarbu i spraw wewnętrznych.

W ostatnich czasach wydalono z Moskwy znaczną liczbę żydów, między nimi wielu rzemieślników. Większej części wydalonych filantropijne stowarzyszenie musiało przyjść w pomoc, kupując dla nich bilety na wyjazd.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przedsięwzięło odpowiednie środki, celem uregulowania nieporozumień agrarnych pomiędzy kolonistami czeskimi w guberni wołyńskiej a tamtejszymi włościanami.

Hr. Kalnoky przybył wczoraj do Friedrichsruhe; na dworcu oczekiwał go sam książę Bismark.

Z okazji dyskusji, jaka wywiązała się w dziennikach, czy ks. Zofia, siostra ces. Wilhelma, poślubiając królewicza greckiego, będzie zmuszoną zmienić wyznanie, odbiera *Pol. Corr.* z Aten ze strony kompetentnej wyjaśnienia, iż przepisy konstytucji greckiej wymagają tylko, iż dzieci królewskie muszą być wychowywane w wierze prawosławnej, natomiast nie zawierają żadnego przepisu co do wyznania osób, wchodzących do rodziny królewskiej.

Nowy regulamin wojskowy dla armii niemieckiej, wykończony za interwencją samego cesarza, został w tych dniach rozesłanym do pułków. Rzecz cała rozpada się na trzy części. Pierwsza obejmuje musztrę wojskową, druga praktyczne ćwiczenia, trzecia parady, sygnały, wynoszenie i odnoszenie sztandarów i t. d. Odpadło wiele sztywności i niezdarności, tolerz nie być ćwiczonymi [illegible] do wojny, a nie do parad.

Izba handlowa w Strasburgu wniosła do cesarza prośbę o zniesienie przepisów paszportowych wobec Francji, dowodząc, jak dalece one są dla handlu i mieszkańców Alzacji i Lotaryngji szkodliwe. Wiele procederów mocno na tem cierpi a niektóre runąć muszą.

Courrier de Bruxelles powiada: Ponieważ ogromna większość ludności belgijskiej życzy sobie wskrzeszenia władzy świeckiej papieża, należałoby zastanowić się nad tem, czy korzystnem jest rozrywać solidarność pomiędzy ludem i dynastją w Belgji urzeczywistnieniem projektu zaślubin księżniczki belgijskiej z włoskim następcą tronu.

Tegoroczny kongres „międzynarodowej ligi pokoju i wolności", który odbył się w Neuenburgu w Szwajcarji, był bardzo nieliczny, i skończył się na czczych frazesach. Ubolewano nad wzrostem militaryzmu, ale podnoszono, że sądy rozjemcze między państwami już wchodzą w życie. Mowcy apelowali do kobiet, żeby wychowywały ludzi serca i rozumu.

Pomiędzy dziennikami paryskiemi rozpoczęła się walka o wrażenia podróży Carnota. *Justice* oświadcza, że prezydent rozwinął gorliwie republikański patrjotyzm i że to zrobiło jak najlepsze wrażenie. *Autorité* nie chce przyznać, iż prezydenta witano sympatycznie, i pisze, że wszystkim patrzeć kazano przez okulary rządowe. „Carnot, mówi *Autorité*, słyszał więcej skarg i ubolewań, niż zadowolenia. Z obecnego stanu rzeczy nikt nie jest zadowolony". O przyczynach niezadowolenia z republiki pisze *Liberté*: „Przyczyną zniechęcenia jest wojna prowadzona przeciw religii, która obraża sumienia, jest rozterka finansowa, szkodliwa wszelkim interesom, tudzież anarchia parlamentarna, w której poważne interesa kraju poświęcane są interesom osobistym i podrzędnym".

Między granicznemi plemionami w Tunisie i w Trypolisie wybuchły krwawe zatargi i rabunki. Nie wywoła to jednak zawikłań między Francją a Turcją. Chodzi zwykle o zabranie trzody baranów, i podobno oba państwa są dość rade przerzedzeniu się tych niesfornych poddanych.

Z Konstantynopola donoszą: Muzaffer pasza, pochodzeniem Polak, przedłożył sztabowi jeneralnemu plany ufortyfikowania granic i wybrzeży Tripolisu. Plany przyjęto, lecz wykonanie zależy od możności poniesienia kosztów, oraz od ilości i jakości okrętów potrzebnych.

Admirał Elliot domaga się utworzenia ochotniczej marynarki angielskiej dla strzeżenia wybrzeży. Materjału wojennego dostarczałaby admiralicja, a ludzi w liczbie 25.000 nadbrzeżna ludność.

Daily Telegraph kończąc szereg artykułów, zatytułowanych: „Anglia w niebezpieczeństwie" uderza na utrzymywaną dotychczas taktykę i regulamin wojskowy w Anglii, i twierdzi, że Wolseley stwierdził i wszyscy fachowi żołnierze przyznali, że taktyka rzeczona bardzo jest piękną dla „bawiących się w wojnę dziewcząteк w Hydeparku" — ale nie dla wojska w walce prawdziwej.

W Hydeparku w Londynie rozpoczęły się znowu demonstracje robotników bez pracy, i zamierzone są w całej Anglii zebrania socjalno-demokratyczne.

Dzienniki londyńskie zapisują doniesienie rosyjskie, że Isak chan rozporządza armią 30.000, że wielu naczelników plemion odpada od emira — ale dodają, że angielskie źródła o tem nie donoszą.

Msgr. Persico, który zamierzał powtórnie objeżdżać Irlandję, zmienił ten zamiar i niebawem powróci do Rzymu.

Aresztowany niedawno w Wexford deputowany irlandzki, Wiliam Redmond, skazany został za podburzanie do odmawiania czynszów dzierżawnych, na trzy miesiące więzienia.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji powołanej do rozstrzygnięcia sprawy Parnella przeciw *Timesowi* o potwarz. Celem przywołania świadków z Ameryki, którzy mają być w sprawie tej przesłuchani, odroczono dalszą rozprawę do 22. października. Obrońca *Timesa* oświadczył, iż dynamitardzistów sprowadzi jako świadków, którzy stwierdzą, że Parnell popierał zamachy dynamitowe.

Król rumuński przybędzie do Wiednia w czasie pobytu tamże cesarza niemieckiego. Byłby to fakt wiele znaczący, gdyby równocześnie przybył tam oraz król serbski.

Jutro obchodzi naród serbski jubileusz Wuka Karadżica, wskrzesiciela swojej literatury, jednego z największych mężów Słowiańszczyzny. Główny obchód odbędzie się w Belgradzie. Udało się tam wielu Bułgarów.

Do *Czasu* donoszą z Belgradu: Hengelmüller i Bray (posłowie austrjacki i niemiecki) pojechali z Belgradu do króla Milana do Gleichenbergu, zapewne w sprawie rozwodowej. O przesileniu gabinetowem nie ma mowy.

Z Sofii donoszą, że redaktor urzędowej *Bułgarji*, Iskender, został wczoraj wieczorem przed pałacem książęcym obity przez dyrektora poczt i telegrafów Matejewa. Powodem ataku były ciągłe wycieczki organu rządowego przeciw urzędowi pocztowemu.

Rozkazem sułtańskim powołano pod broń rezerwę pierwszego powołania, po raz pierwszy od czasu reorganizacji armii tureckiej przez Goltz baszę. Będzie tego około 30.000 ludzi. Zarazem odbywa się obecnie, także po raz pierwszy, wycieczka jednego sztabu tureckiego na wzór pruski. Wyszło dotąd 18 młodych oficerów ze szkoły sztabowej, którzy rozpoczęli mapowanie całej Turcji. Ukazało się już kilka kart, które stosunkowo za wyborne uznać można.

Sejmy austrjackie.

Komisja sejmu bukowińskiego dla rządowego projektu wykupna propinacji wybrała przewodniczącym p. E. br. Styrcę, a referentem br. Mustatzę. Komisja rozpocznie swe prace dopiero po przedłożeniu przez rząd motywów do projektu. Marszałek krajowy, zwracając uwagę sejmu na projekt rządowy, zaznaczył, że posłowie będą musieli spieszyć z pracami, albowiem sejm nie potrwa długo, gdyż słychać, że już w pierwszej połowie października zwołaną będzie Rada państwa. Do komisji tej należą pp. Marin, br. Mustatza, E. br. Styrca, dr. Zotta, dr. Zurkan, Zadurowicz, Renney, dr. Tomaszczuk, dr. Rott.

W sejmie morawskim postawiono wniosek, podpisany przez posłów ze środka i z lewicy, wzywający Wydział krajowy do ułożenia i przedłożenia na przyszłej sesji projektu do ustawy krajowej o gminnych sądach rozjemczych, których zadaniem byłoby pośredniczenie wśród wiodących z sobą drobniejsze spory. Wniosek ten przekazała Izba osobnej komisji.

Sprawozdanie czeskiego Wydziału krajowego o stanie szkół zaznacza jaskrawy ubytek nauczycieli przez emigrację ich z kraju szczególnie z okręgów niemieckich. Emigracja wynosi od kilku lat corocznie przeciętnie po 40 nauczycieli i jest dziesięć razy większą, niż przyrost sił przez przybycie nauczycieli z innych krajów. Emigrują nauczyciele po większej części do Austrji Dolnej i Górnej, w roku bież. przeniosło się do samej Austrji Dolnej 31 nauczycieli.

Na posiedzeniu sejmu czeskiego z d. 15. bm. miał dr. Rieger długą mowę, poświęconą pamięci długoletniego członka Izby czeskiej, ks. Jana Adolfa Schwarzenberga, który krótko przed zgonem ofiarował 10.000 złr. na powiększenie krajowego funduszu jubileuszowego, przeznaczonego na wsparcia dla robotników i podupadłych rzemieślników.

Następnie odbyło się między innemi pierwsze czytanie statutu Banku krajowego. Projekt ten jest prawie identyczny z rozdanym roku zeszłego projektem, uwzględnia jednak o tyle uwagi rządu, iż z zakresu działania Banku zostają wykluczone zasadniczo wszystkie interesa spekulacyjne, któreby mogły obciążyć, ewentualnie przeciążyć, dający porękę fundusz krajowy i narazić kontrybuentów na szkodę, oraz wszystkie takie interesa, jakiemi zajmują się w sposób odpowiadający istotnym potrzebom istniejące zakłady bankowe i kredytowe.

Wydział powiatowy w Przybysławiu wniósł petycję o zaprowadzenie samoistnego podatku krajowego od wódki.

W sejmie dolno-austrjackim Wydział krajowy wniósł projekt zmiany ordynacji wyborczej. Proponuje on zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do sejmu i nadanie prawa wyborczego 5-guldenowcom. Projekt ten ma podobno większość zapewnianą.

W sejmie styryjskim przynaglał poseł Wosznik sprawę zaprowadzenia na nowo politycznych konsensów małżeńskich. Ze strony Wydziału krajowego wyjaśniono, iż nie może zgodzić się na zaprowadzenie tych konsensów, gdyż ograniczenie wolności zawierania małżeństw, nie dałoby się pogodzić z duchem ustaw zasadniczych o ogólnem prawie obywateli, które postawiły jako zasadę równość obywateli w obec ustaw i możliwe rozporządzanie samym sobą jednostek. Zresztą skutek z zaprowadzenia konsensów byłby co najmniej wątpliwym. Rząd zajął już takie samo stanowisko w obec uchwał sejmu górno-austrjackiego.

W sejmie karynckim wniósł p. Ghon, aby w interesie ruchu cudzoziemców w Karyntji, uzyskać na kolejach krajowych powiększenie liczby pociągów i inne tego rodzaju ułatwienia komunikacyjne. Rząd wniósł projekt o zmianie przepisów dla regulacji i wykupna praw serwitutowych, odnoszących się do lasów i pastwisk.

W sejmie kraińskim uchwalono d. 15. bm. rezolucję do rządu, aby termin na podania o pozwolenie spłacania ratami opłaty dodatkowej od wódki dla Krainy do 15. października przedłużono, i opłatę tę dopiero po tym terminie ściągano. P. Szukle wniósł samoistny wniosek o zmianę ustawy krajowej co do samoistnego krajowego opodatkowania wódki.

Z Berlina.

Pogłoski o ustąpieniu ks. Bismarka z urzędu kanclerskiego, któremi tak bezustannie alarmowano świat polityczny za życia Frydryka III., nie ustały wcale z objęciem tronu przez Wilhelma II. Pomimo, iż wiadomo wszystkim, jak wysoko nowy cesarz ceni patrjotyzm i zasługi kanclerza nad zjednoczeniem i potęgą Niemiec, przebąkiwano przecież, iż ambitny monarcha nie będzie mógł długo znieść blasku tej aureoli, jaką Bismarka lud niemiecki otacza, i tej ogromnej przewagi, którą on na wszystkie sprawy polityczne wywiera. To też obecnie wyłaniają się pogłoski o ustąpieniu cesarza coraz wyraźniej i coraz poważniej.

Głosem ostatnim, który wywołał w tej sprawie niemałe wrażenie i zamieszanie między pismami niemieckiemi, jest korespondencja z Berlina do brukselskiej *Independance Belge*, mającej jak wiadomo, dobre stosunki dyplomatyczne.

„Byłoby dziwnem — pisze rzeczony korespondent — gdyby cesarz po wprowadzeniu do armii żywiołu młodszego i po doraźnem okazaniu chęci powszechnego „odmłodzenia", chciał rządy rzeszy pozostawić w dotychczasowym stanie. Ztąd też właśnie wytłumaczyć można pogłoskę, która kilkakrotnie się powtarzała, że pomiędzy księciem kanclerzem, a jego naczelnym panem panuje pewna różnica zdań. Kwestja reorganizacji urzędów rzeszy była w rzeczy samej, jak się zdaje, tylko pewnym *balon d'essai* i tylko pewną, nie wrogą, ale raczej przyjaźną wskazówką dla księcia kanclerza. Z tej też przyczyny pojawiła się ona nasamprzód w pismach, które w ogóle mało mają skłonności do głoszenia fantazji i pogłosek na sposób prasy postępowej.

„W kołach przyjaźnych księciu kanclerzowi obawiają się istotnie, że skoro się sam nie podejmie patrjotycznego czynu przygotowania swej dymisji, łatwo przyjść może do tego, że zostanie zniewolony do ustąpienia, rychlej może, niżby to nastąpiło z hr. Moltke.

„Wilhelm II. podziwia jako cesarz kanclerza zapewne w równy sposób jak go podziwiał, będąc księciem pruskim i następcą tronu. Tymczasem nie obowiązuje Wilhelma II. jako cesarza, żadne nieodwołalne: „Nigdy!" Wilhelm II. liczy lat 29, a książę Bismark jest dla tak młodego cesarza doradcą niedogodnym. Wychodzi zresztą na jego niekorzyść, że przez tak długi czas sprawował rządy pod panowaniem monarchy w latach podeszłego. Minister, a szczególnie minister charakteru i wysokiej wartości księcia Bismarka, nie może być ministrem według myśli takiego monarchy, a szczególnie monarchy tak młodego, jak teraźniejszy cesarz.

„Jasno zapatrujący się na rzeczy przyjaciele ks. Bismarka nie oddają się w tej mierze żadnemu złudzeniu. Niedawno jeszcze temu oświadczył jednemu z takich przyjaciół pewien konserwatysta, ubolewający nad dymisją p. Puttkamera, że tak krótkie panowanie Frydryka III. trwało za długo; przyjaciel kanclerza odpowiedział: „„Możemy raczej cieszyć się z tego, że danem było Frydrykowi III. panować chociaż tylko przez kilka dni; podczas tychże 100 dni musiał się książę

---

20)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

XII.

Nazajutrz Filip, otwierając okno, uczuł może po raz pierwszy, w całej pełni rozkosz życia. Wśród gór pokrytych rosą ciągnęło się jezioro, skąpane w przezroczem świetle. W tej zielonej lśniącej, jak zwierciadło wodzie, ziemia, drzewa i domy odbijały się z całą zmiennością swych barw i kształtów. Barki płynęły powoli, a w miarę jak słońce się wznosiło, światło okrywało niebieskawym pyłem zieloność wysoko położonych pastwisk. Orzeł o rozwiniętych skrzydłach zataczał szerokie koło na widnokręgu i zdawał się z upodobaniem szybować w powietrzu. Różnokolorowe motyle trzepotały się na różowych listkach baldrjanu, kwitnącego na klombach. Śliwkowe drzewa w sadzie uginały się pod ciężarem owoców, gromady wróbli dziubały dojrzałe figi, a chór pszczół akompaniował im brzęczeniem wśród altan winem porosłych. Filip napawał wzrok, i słuch melodyjnym szumem.

Piękność poranku harmonizowała z radością jego duszy. Wszystko naokoło zdawało się oddychać szczęściem: woźnice wesoło wspinali się w górę obok swych wózków ciągnionych przez woły; wieśniacy wesoło układali ostatnie snopy, a tam dalej wśród topoli kąpiący się, hałasując wesoło, zanurzali się w wodach jeziora, z rozkoszą używając rannej kąpieli.

Marjaneta kochała go! Ta czarująca dziewczyna zgadzała się połączyć swoje lat 20 z jego dojrzałym wiekiem! Niezadługo będzie jego żoną i zacznie się dla niego życie pełne spokojnego domowego szczęścia, życie całkiem nowe wśród tego zachwycającego kraju, stworzonego na schronienie dla kochanków. Czuł w sobie zupełną metamorfozę i odmłodnienie. Przeszłość znikła; widział tylko przyszłość, zarysowującą się w słodkich barwach wschodzącej jutrzenki. Nie mógł się doczekać południa, by pójść już do Vivier. Dzień wlókł mu się, jak dawniej; chciałby w mgnieniu oka przebyć chwile, dzielące go od godziny wyznaczonej na wizytę u panny Diosaz. Wolny czas użył na ubieranie się. Od lat już wielu nie wyszukiwał z taką starannością krawatu. Z dziecinną kokieterją usiłował być młodym i eleganckim. Zjadłszy szybko śniadanie, wziął kapelusz i rękawiczki, przypiął różę do szarej kurtki i wyszedł.

Ścinając wesoło laską znajdujące się na drodze gałązki krzaków, kroczył zlekka po wysokiej trawie. Z rozpromienioną twarzą i błyszczącemi oczami spoglądał przez zielone gałęzie na niebo, przysłuchiwał się brzęczeniu owadów wśród klonów, i pomyślał sobie, że dobrze jest żyć na świecie. Nagle, gdy skierował się na właściwą drogę, zatrzymał się i cofnął, jakby uderzony w samo serce.

Przed nim, z cieni zielonych drzew wyłaniały się kształty kobiece. Oczy Filipa z osłupieniem patrzały na gościa w podróżnem ubraniu, okrągłym kapeluszu z niebieską gazową woalką, który ocieniał twarz młodą jeszcze, o oczach, jasnych i wąskich nawpół w ironicznym uśmiechu otwartych ustach: przed nim stała pani Kamilla Archambault.

W upojeniu swego nowego szczęścia zapomniał o niej. Ani pomyślał o owym liście z przed sześciu tygodni, w którym pani Archambault pisała mu o swej podróży do Aix. Tyle rzeczy zaszło od tego czasu, że nie wierzył w możliwość dojścia do skutku tej podróży. I nagle, na progu Toren ta przyjaciołka od lat 15 stała o kilka kroków przed nim, jak widmo przeszłości. Zbladł silnie, a oniemiałe usta nie miały siły zdobyć się na jedno słowo.

Pani Archambault zamknęła parasolkę z żółtego jedwabiu i ostry śmiech zawdzięczał boleśnie w uszach Desgranges'a:

— I cóż! Filipie — odezwała się ostrym tonem — bierzesz mnie za głowę Meduzy, czy za widziadło jakieś?... Gdybyś się zobaczył, mój biedny przyjacielu, przeląkłbyś się samego siebie.., Zapewniam cię, że nie jestem duchem... Tak to ja, z ciała i kości.

— Przepraszam — wyjąknął, uścisnąwszy szybko podaną dłoń — byłem tak dalekim od przypuszczenia... Nie odpowiedziałaś na mój list, i sądziłem, iż odstąpiłaś od swych zamiarów.

— Ani na jedną chwilę, ale, obawiając się burzliwych dyskusji, wolałam zrobić ci niespodziankę... Zresztą sądziłam, iż znasz mnie pan dostatecznie, ażeby wiedzieć, że nic nie jest w stanie powstrzymać mnie od raz powziętego postanowienia... Miałam nadzieję otrzymać słów kilka w Aix *poste-restante;* widząc, że się omyliłam, zdecydowałam się przyjść do góry, skoro góra do mnie nie przyszła.

Ostatnie słowa, tak podobne do tych, które Marjaneta w przeddzień, wchodząc do domu jego, rzekła, boleśnie uderzyły Filipa i ostatecznie zmieszały go. Chłód przeniknął go aż do szpiku kości, i pomyślał, iż Kamila jest zanadto sprytną, ażeby nie spostrzedz obojętnego przyjęcia. Drżał na myśl wybuchu, a z drugiej strony uważał za niegodne siebie oszukiwać ją dłużej.

— A w jaki sposób przybyłaś tu — wyjąkał, osłupiały prawie, z niepewnem spojrzeniem.

— Jak ludzie, statkiem — odrzekła, wzruszając ramionami. — Wczoraj wyjechałam z Aix, przenocowałam w Annecy; dziś rano wsiadłam na „Koronę Sabudji", wylądowałam w przystani no i naturalnie pierwsze co uczyniłam, było, że przychodzę do ciebie.

Filip nie mógł pohamować swego zakłopotania.

— Jesteśmy tu więcej, niż gdziekolwiek wystawieni na ciekawe spojrzenia. Pani znasz złośliwość mieszkańców prowincji...

— W takim razie wejdźmy do pana. Miałam i bez tego nadzieję, że nie zechcesz przyjmować mnie na drodze...

Wszystko to powiedziane było z przymówką, szyderczo, a Filip stał jak na torturach. Potulnie zwrócił się i prowadził Kamillę do Toron. Oszołomiony jeszcze tym niespodziewanym ciosem, nie mógł znaleźć dość zimnej krwi, aby zacząć mówić. Widział już cały gmach swego szczęścia zburzony, i nie wiedział co wymyśleć, ażeby temu zapobiedz. Wstydził się oszukiwać panią Archambault, a na tę chwilę niepodobieństwem było uniknąć kłamstwa. — Cóż mógł uczynić?... Czuł, że popełnił wielki błąd, nie uprzedzając Kamilli natychmiast listownie, o zaszłej w nim zmianie. Zresztą, wszak, kochając Marjanetę bez nadziei, uważał, iż lepiej będzie zamilczeć i pozwolić czasowi rozwiązać węzły, które i tak podczas jej nieobecności, dziwnie się rozluźniły. Ani na chwilę nie przewidywał, że jest kochanym i że Marjaneta zgodzi się zostać jego żoną!... Dzisiaj, rzeczywiście prawość nakazywała kwestję jasno postawić. Ale wszak wyjaśnienie nie mogło nastąpić tu, w tej alei, gdzie ją spotkał Najprostsze konwenanse nakazywały mu czekać dogodniejszej chwili, a tymczasem należało koniecznie postępować ostrożnie.

Pani Archambault zmarszczyła brwi:

— Rzeczywiście, mój kochany Filipie, nabyłeś w tej pustyni nieco szorstkiego obejścia... Jakimkolwiek ten fotel jest, podoba mi się, a sądzę, że, jeżeli na nim wypocznę, nie będziesz miał nic przeciw temu, gdyż jestem zmęczona do ostateczności.

Usiadła w wielkiem wyścielanem krześle, a Desgranges z trudnością powstrzymał się od okazania niezadowolenia.

— Wiesz co, mój drogi — rzekła, wachlując się małym kieszonkowym wachlarzem — że masz szczególny sposób przyjmowania swych przyjaciół. Jeśli panu przeszkadzam, proszę mi to powiedzieć otwarcie...

Sarkastyczny ton, którym Kamilla umyślnie starała się drażnić Filipa, doprowadzał go do rozpaczy; nie mógł już dłużej zapanować i postanowił zakończyć odrazu, wywołując natychmiastowe wyjaśnienie.

— Dlaczegoś pani tutaj przybyła? — zaczął ostro — Błagałem cię, abyś zaniechała tej podróży, bezcelowej i kompromitującej... Dlaczegoś nie usłuchała mnie i nie czekała cierpliwie mego powrotu?

— Cierpliwie czekać! — wybuchnęła namiętnie — mało mnie znasz jeszcze, skoro sądzisz, że potrafię być cierpliwą! Cierpliwość i rezygnacja — to nie moje cnoty! Czułam się tam zbyt nieszczęśliwą i zrozumiałbyś to, gdybyś mnie w setnej części kochał tak, jak ja ciebie. Zamiast pisać mi list, pełen chłodnego rozsądku, którym jesteś nawskróś przesiąknięty, powinienbyś był pomyśleć, jak strasznie cierpię zdala od ciebie... Ale, głupią jestem, zapominam zawsze, że pan możesz się doskonale bezemnie obchodzić. Ja jestem w twem życiu tylko jednym epizodem, gdy ty, ty dla mnie jesteś wszystkiem! — I nagle z gwałtownością rzuciła mu się na szyję. — Drogi mój — ciągnęła dalej — bądźmy nieco pobłażliwszymi, kochaj mnie choć trochę... Winieneś mi to za wszystko, co zniosłam, aby przybyć do ciebie.

Otuliła go z pieszczotą swemi ramionami; usta jej szukały ust Filipa i przylgnęły do nich tak namiętnie, że nie śmiał się już bronić. Zmiękł i uczuł się zmieszanym; urok jej dawnych pocałunków oddziałał nań i pomimo woli, gniew ustępował pod wpływem żaru jej pieszczot.

(C. d. n.)

Bismark przyzwyczaić do myśli, że już nie jest doradcą 90-letniego starca i mógł się przygotować do sprawowania rządów pod panowaniem młodego i pełnego życia monarchy.""

„W tych kilku słowach oddany jest jasny obraz sytuacji: Rządy Fryderyka III. przeszkodziły radykalnej zmianie rządów i były niejako łącznikiem pomiędzy rządami Wilhelma I. i jego wnuka. Dzisiaj ci sami przyjaciele ks. Bismarka puścili w świat powyższą już odwołaną pogłoskę, że już czas, ażeby odosobnione swe stanowisko porzucił i do swej pracy przybrał młode siły, celem utrzymania się pod cesarzem z tak młodocianym entuzjazmem.

„Dementi *Nordd. Allg. Ztg.* nie przeszkodzi prawdopodobnie temu, iż mimo to w rzeczonym kierunku nastąpią pewne zmiany. Ks. Bismark jest zanadto żarliwym patrjotą i zanadto oględnym mężem stanu, ażeby nie uznał sam, iż czasy się zmieniły, i że już nie jest tym, kim był dawniej. Prędzej czy później będzie ks. Bismark zniewolony przystać na to, że już sam nie będzie rządził i zadowolnić się będzie musiał podobnym dozorem nad rządami, jak był dozór feldmarszałka hr. Moltkego w sprawach wojskowych. Co do czasu, kiedy zmiany te nastąpią, czy za miesiąc lub za rok, to byłoby pod tym względem każde przypuszczenie zanadto śmiałem. Uwaga *Nordd. Allg. Ztg.* pouczyła nas tylko o tem, że zmian tych bezpośrednio spodziewać się nie można."

Korespondencja powyższa, równie spokojna jak stanowcza, mogła już sama przez się wywołać wrażenie w kołach stronników ks. kanclerza. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.*, przedrukowawszy ją w całości, podniosła nieskończenie jej ważność, a nadto dodała od siebie następujący komentarz:

„Powyższego artykułu nie zaczerpnęła *Indépendance Belge* widocznie z swego źródła zwyczajnego, ale od jakiegoś współpracownika, dobrze z poglądami berlińskiemi obeznanego. Tylko nie chcielibyśmy przypuścić, że wiadomości jej pochodzą z kół konserwatywnych, a raczej sądzimy, że oddaje tylko stare aspiracje liberalnego stronnictwa".

Z komentarza tego, który wyrażone w korespondencji oczekiwanie przedstawia jako aspirację stronnictwa liberalnego, wypływa jasno, że tym sposobem organ kanclerski zohydzićby pragnął tendencję usunięcia kanclerza w oczach nieliberalnego cesarza — tem samem jednak nadaje *Nordd. Allg. Ztg.* wysokie znaczenie pogłoskom i nie przeczy wcale możności ustąpienia ks. Bismarka.

W Berlinie krążą zresztą rozmaite inne wieści o powodach gorączkowej ruchliwości cesarza, o irytacji, w jaką ta zbyt młodzieńcza ruchliwość wprowadza ks. kanclerza itp. Zapewniają, że i bez skazówek z góry, zamierza ks. Bismazk stanowczo ustąpić, a pragnie jedynie, aby syn, hr. Herbert Bismark, zajął jego miejsce.

O cesarzu Wilhelmie mówią, że gorączkowa jego działalność jest tylko wynikiem anormalnego stanu zdrowia. Choroba uszu, na którą jak wiadomo cesarz cierpi chronicznie, ma się odnawiać, oprócz tego cierpi podobno cesarz na szalony ból zębów, który pozbawia go snu, a to się daje we znaki wojsku, alarmowanemu w nocnych godzinach. Z tych powodów lekarze odradzali cesarzowi dalszych podróży, lecz mimo tego przedsięweźmie je monarcha. Dalej opowiadają, że na manewrach zdarzył się cesarzowi jakiś wypadek, z którego zaraz zrobiono zamach na jego osobę, i to zamach przedsięwzięty przez żołnierza pułku berlińskiego, rekrutującego się w dzielnicy stolicy, zarażonej najbardziej socjalizmem. Są to zapewnie bezpodstawne wieści, tem tylko charakterystyczne, że puszczane są w obieg.

Biskup Strossmajer i prasa rosyjska.

Nagana, udzielona biskupowi Strossmajerowi przez cesarza Franciszka Józefa, wywołuje gwałtowne bardzo komentarze w prasie rosyjskiej. Oto spokojniejsze wyjątki z artykułów dwóch wybitnych pism:

„Biskup Strossmajer — pisze *Now. Wremia* — odebrał naganę za postępek, który niepowinienby obchodzić rządu. Raczej Watykan mógłby utrzymywać, że nie godziło się biskupowi katolickiemu brać udziału zapomocą telegrafu w uroczystości „schizmatyków", lecz wiemy, że Papież Leon XIII. nic zdrożnego w tem uczestnictwie nie upatruje, słusznie mniemając, iż bisk. Strossmajer miał na widoku osławione „zjednoczenie kościołów", jakiego pragnie oddawna kurja rzymska — na korzyść własną, ma się rozumieć. Polityczne znaczenie telegramowi biskupa diakowskiego przypisują tylko węgierscy i austrjaccy rusowyznający „politykę straszenia"...

„Biskup Strossmajer nie zmieszał się wcale, i dobrze. Z prawdziwą a całkowitą szczerością powiedział on, że sumienie jego czyste jest wobec monarchy i ojczyzny, bo rzeczywiście wysłał depeszę wyłącznie w celu religijnym, nie zaś politycznym. Radowanie się prasy austrjacko-węgierskiej jest niewłaściwe i jak zawsze, nietaktowne"...

„Kiedyż Wiedeń i Peszt zrozumieją, że „polityka straszenia" może w końcu sprowadzić takie następstwa, które dla rządu austrjacko-węgierskiego okażą się zbyt niedogodnemi? Ton, jakim przez cały ten czas przemawia dziennikarstwo tamtejsze, jest tak dalece wrogim dla Rosji — czy to w przedmiocie nagany, otrzymanej przez biskupa Strossmajera, czy w sprawie możliwego pojednania króla Milana z królową Natalią za pośrednictwem Risticza — że ogółowi naszemu i naszej prasie coraz i coraz trudniejszem się staje przestrzeganie tej z góry sobie zakreślonej powściągliwości (?!), którą się dotąd odznaczają. Wszelka cierpliwość ma swoje granice; życzenie najszczersze niewikłania dalszego i tak już do ostateczności zawikłanych stosunków międzynarodowych może utracić siłę wskutku podniecenia uczucia narodowego. Robimy wszystko, ażeby zachować dobre stosunki z Wiedniem, wymagamy więc jakiejtakiej wzajemności".

W tej samej sprawie piszą *St.Petersb. Wied.* co następuje:

„Wielki kroacki patrjota — który w ciągu całego życia pracuje na rzecz oświaty swego narodu, który założył setki szkół i stowarzyszeń naukowych, poświęcił trudy i środki materjalne dla podniesienia umysłowej i moralnej kultury Słowiańszczyzny — ma wszakże bardzo poważną w oczach Austrjaków-Madziarów wadę: jest Słowianinem, i to Słowianinem, głęboko spółczującym Rosji i jej narodowi. W czasie uroczystości świeżej 900-lecia chrześcijaństwa na Rusi wysłał do Kijowa telegram gratulacyjny, w którym śmiał nadmienić o chrześciańskiem posłannictwie kulturalnem Rosji. Prasa madziarska wszczęła z tego powodu straszny hałas, domagając się „należytego ukarania zdrajcy dla przykładu", a obecnie, jak wiadomo z telegramów, cesarz Franciszek Józef uważał za potrzebne wypowiedzieć „naganę" biskupowi.

„Mimo woli tedy nastręczają się nam pytania: Jakie właściwie istnieją stosunki między Rosją i Austrją? Jeżeli pokojowe i przyjacielskie — czyż powinszowanie, słożone Rosji, poczytywanem jest w Wiedniu za występne?...

„Z tego punktu zapatrywania wypadek nabiera mocnego politycznego zabarwienia, i sama postać sędziwego patrjoty Kroacji usuwa sie już na drugi plan, ustępując miejsca kwestjom większej doniosłości".

Z podróży carskiej.

Ciężkie to dni dla wojska i tajnej policji, w których car podróżuje. Publiczność wówczas narażana bywa także na sporo nieprzyjemności, najniewinniejszy bowiem fakt obudzić może podejrzenie, a to wystarcza, aby podejrzaną osobę włóczyć po turmach i kazamatach. Doznały tego i wojsko i policja i publiczność w ostatnich podróżach cara do Elizawetgradu i niespodziewanego zaglądnięcia do Chełmu.

Już na kilka dni przed przejazdem cara bada żandarmerja i policja szczegółowo okolicę trasy kolejowej i śledzi, czy do pobliskich osad nie przybył kto obcy. Wkrótce potem nadciąga wojsko, aby osaczyć linię kolejową i przedsięwziąć znowu ze swej strony dokładne rekognoskowanie trasy kolejowej wraz z przyległościami. Potem obsadzają patrolami wszystkie przejścia, przejazdy i mosty, przez które też odtąd tylko ci szczęśliwi przebywać mogą, którzy otrzymali legitymacyjne karty od żandarmerji. Ten ostatni akt przygotowań ochronnych przypada tuż przed przyjazdem carskiego pociągu. Ruch wtedy panuje wszędzie straszliwy; ludność swoją drogą przynajmniej z oddali próbuje zobaczyć pociąg wiozący cara. Trudno jednak cel ten osiągnąć. Przemykają się bowiem przed oczyma ciekawych dwa pociągi w krótkich po sobie odstępach czasu. W jednym z nich car się znajduje, ale w którym, trudno odgadnąć, oba bowiem są zupełnie do siebie podobne. Zwykle car jedzie drugim pociągiem; nie jestto jednak regułą.

W czasie podróży towarzyszy carowi kilku jenerałów i Czerewin, kierownik tych środków ostrożności, gwarantując tym sposobem własnemi osobami bezpieczeństwo cara.

Z takiemi to ostrożnościami zawitał car niespodziewanie d. 15. bm. do Chełmu. *Dniewnik Warszawskij* podaje oczywiście entuzjastyczny opis tych carskich odwiedzin. Przybył tam car, carowa, następca tronu, oraz w. książęta Jerzy, Włodzimierz i Mikołaj Mikołajewicz.

„Ze stacji — pisze *Dniewnik* — udano się do soboru. Świątynia ta stoi na wierzchołku stromej góry, w odległości trzech wiorst od stacji. Na całej tej przestrzeni zgromadzili się tłumnie włościanie, przybyli z bliskich i najdalszych okolic Rusi chełmskiej, aby spojrzeć na swego monarchę. Przy wjeździe do miasta wznosiła się wspaniała brama tryumfalna z napisem: „Boże, caria chrani!"; za nią następowała inna, jeszcze wspanialsza, na której zdala widać było napis: „Raduj się, Rusi chełmska, oto Twój Monarcha przybywa"! Tutaj cesarz wyszedłszy z powozu, przyjął chleb i sól, podane przez wójtów gmin z powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego, biłgorajskiego, zamojskiego, krasnostawskiego i tomaszowskiego na tacy z napisem: „Monarsze Swemu włościanie Rusi chełmskiej. Chełm, dnia 2. września roku 1888". Taca przykryta była obrusem, na którym napis brzmiał: „Nie wierz cudzym słowom, ale wierz swoim oczom" i „Gdzie serce leży, tam oko patrzy". Przy wręczeniu chleba i soli wójt gminy wypowiedział następujące powitanie: „Wielki Monarcho! U wrót swojej ojczystej świątyni, wiernopoddańcza Ruś chełmska wita Ciebie, Ojca swego. Udziel nam łask swoich i przyjmij czyste dary ziemi naszej, nasze russkie: chleb i sól!"

Z dalszego, równie pięknego opisu, przytaczamy jeszcze tyle, że gdy carstwo ucałowali w „soborze" krzyż i zwrócili się ku carskim wrotom, opuszczony został na sam środek wrot obraz Matki Boskiej chełmskiej. Car zgiął przed nim kolana i następnie ucałował obraz, co za nim uczynili członkowie rodziny carskiej.

Objaśnić tu należy, że w XIII. w. Chełm był stolicą udzielnych książąt, z których Daniel, król halicki, założył w Chełmie biskupstwo obrz. wschodniego. W kościele katedralnym, wzniesionym w r. 1735 przez biskupa Filipa Wołodkowicza, znajduje się cudowny obraz Najśw. Panny, malowany jak podanie niesie, przez św. Łukasza, i ten to obraz ostentacyjnie całował tak car z rodziną. W ołtarzu zaś wielkim jest antepedium srebrne, przedstawiające bitwę pod Beresteczkiem. Chełm był tym punktem, z którego szła barbarzyńska i krwawa akcja, mająca na celu zniszczenie unii przez narzucenie gwałtem prawosławia wiernym, połączonym z rzymsko-katolickim kościołem unią w dwóch guberniach Królestwa polskiego lubelskiej i siedleckiej. W tej ostatniej zwłaszcza, powstałej z dawnego województwa podlaskiego, narzucenie prawosławia wywołało znane dzikie i tragiczne wypadki, oraz godne uwielbienia bohaterstwo ludu wiejskiego.

Uświęcenie tych gwałtów heroicznym, acz krótkim pobytem cara, który ukradkiem wpadł na chwilkę do Chełmu, jest widocznie pomysłem pani Hurko i odpowiada owemu posłannictwu, którego się podjął jej małżonek: *per fas et nefas* sprawosławienia kraju, w którym rządzi i dowodzi.

Czas pobytowi cara w Chełmie poświęcił następujące wyrazy: „Ukazanie się cara w stolicy nowego biskupstwa schizmatyckiego, tam gdzie ukryto wyrzucone z Biały szczątki św. Józafata, gdzie tysiące włościan w więzieniach składało świadectwa swej wierności dla unii, było śmiałym zaiste czynem. Powitały przybywającego monarchę duchy męczenników Pratulina i Drelowa, którzy padli pierwsi od kul moskiewskich z wyznawstwem wiary, otoczyć go powinny srogie obrazy tej martylogii, która po latach kilkunastu nie skończyła się jeszcze — wszak świeże parę tygodni temu, z niezmierną srogością wywożone na stepy lub za Ural całe zastępy włościan unitów, rozdzielając mężów od żon, rodziców od dzieci. Ani carowa Katarzyna, gdy niszczono unię na Wołyniu i Podolu, ani cesarz Mikołaj po srogich prześladowaniach na Białej Rusi, swoją obecnością niekoronowali dzieła przemocy. Rzymskie chyba przypomina cyrki z lożą Cezarów, gdy na arenie giną chrześcianie od dzikich zwierząt — ten jedyny tryumf, jaki przygotowano w Chełmie dla Aleksandra III. W podróży do Chełmu Aleksandra III., jest także odpowiedź wymowna na zapewnienia o toleranci obecnego panowania i pojednawczości wobec Stolicy św."

Unici na Sybirze.

Z gubernii Orenburskiej donoszą do *Czasu:*

„Od d. 13. czerwca zostajemy pod gołem niebem, oczekując zmiłowania od Najwyższego Stwórcy. Wypędzili nas z kwater na pole i już dwa miesiące upłynęło, jak dzień i noc znajdujemy się pod wodą. Nie puszczają nas na krok, namawiając, byśmy brali ziemię, którą rząd daje, jako w zamian za nasze grunta podlaskie. Prócz tego każą nam mieszkać w chałupach, pobudowanych dla nas; są to nędzne lepianki, lepsze u nas budnją dla bydła. Postępowanie władz z nami jest najniegodziwsze. Zebrali 150 dziesiętników, czterech urjadników ze stanowy na czele i chcieli nas gwałtem zaprowadzić do chałup. Unici oparli się temu i zgromadziwszy się na placu przed cerkwią (we wsi Antorska, powiatu Czelabińskiego), rozłożyli się obozem. Obozowanie to trwało cały tydzień, po upływie którego przybyła większa ilość dziesiętników (250) i urjadników. Nas powiązali i zawieźli do tej wsi, gdzie nam kazano mieszkać. Unici porzuciwszy chałupy, wyszli za wieś na pole. Natychmiast zjawił się stanowy z zapytaniem, dokąd idziemy? — odpowiedzieliśmy że pójdziemy, dokąd oczy poniosą, lecz ani gruntu nie weźmiemy, ani nie będziemy mieszkali w przeznaczonych dla nas lepiankach. Postawił stu wartowników i oznajmił, że z miejsca tego nie puści nas na krok bez straży — wolno nam tylko z strażą udać się do wsi dla kupienia prowizji. Siedzieliśmy tak na polu pod wartą przez dwa tygodnie. Po upływie tego czasu wartowników zabrano, a my udaliśmy się do włości, lecz nas nie puszczono. Powiązali nas powtórnie i odwieźli na pole, gdzie przedtem byliśmy. W tydzień przybył gubernator. Oświadczyliśmy mu, że gruntów nie chcemy i w chałupach pobudowanych dla nas mieszkać nie będziemy. Mamy grunta i sadyby nadane nam na mocy ukazu carskiego na Podlasiu; za co je odebrano i jakiem prawem — nie wiemy. Gubernator odpowiedział, że za co jesteśmy karani, wiemy o tem dobrze, zatelegrafnje jednakże do Petersburga i postąpi z nami stosownie do rozkazu władzy wyższej. Po wyjeździe gubernatora odwiedził nas stanowy, który wymagał, byśmy zobowiązali się, że udamy się na roboty, jakie nam przeznaczą. Odmówiliśmy i zobowiązania nie podpisaliśmy".

Sprawy sejmowe.

Otwarta w sobotę nowa sesja sejmowa nie wzięła jeszcze dotąd rozpędu do świeżej czynności. Już w posiedzeniu sobotniem, na którem dokonano wyboru komisyj sejmowych, a raczej potwierdzono komisje w składzie dawniejszym, wzięła udział bardzo mała liczba posłów, gdyż wielu się rozjechało — zapewne nie dlatego, ażeby wypoczywać po trudach minionej sesji pięciodniowej, lecz dla interesów, które tak z powodu gospodarskich zajęć jak i rozpoczynającej się kampanii gorzelnianej wymagają obecności rolników na wsi. W skutek tego nie mogły się jeszcze dotąd ukonstytuować wszystkie komisje, ani też rozpocząć czynności. Ukonstytuowało się dopiero 6 komisyj (na 13), mianowicie:

a d m i n i s t r a c y j n a: przewodniczący p. Czerkawski, zastępca Szczęsny Koziebrodzki, sekretarz Adam Jędrzejowicz, Onyszkiewicz;

d r o g o w a: przewod. Męciński, zastępca Jaworski, sekretarz Wincenty Gnoiński;

g m i n n a: przewod. Kazimierz hr. Badeni, zastępca Czaykowski, sekretarz Adam Jędrzejowicz;

p e t y c y j n a: przewod. Golejewski, zastępcy Lenartowicz i Mazaraki, sekretarze Strasser i Rosner;

p r a w n i c z a: przewod. Rybicki, zastępca Zoll. sekret. Lenartowicz;

s z k o l n a: przewodniczący Czartoryski, zastępca Czerkawski, sekretarze Romanowicz i Romańczuk.

* * *

Wczoraj na posiedzeniu Wydziału krajowego rozpatrzono akta wyborcze, tyczące się wyboru posłów sejmowych ks. A. L u b o m i r s k i e g o i p. Stefana M o y s y. Wydział krajowy uchwalił zaproponować sejmowi uznanie wyboru ks. Lubomirskiego, a sprawozdanie w tym przedmiocie stanie na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmowego. Co się zaś tyczy aktów wyborczych p. Moysy, postanowił Wydział krajowy przesłać je namiestnictwu do zbadania pewnych wątpliwości, podniesionych w protestach.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego przedstawił referent r. Bałłaban w dłuższym wywodzie znany przebieg sprawy budowy muzeum i szkoły przemysłowej, jakoteż zmieniony projekt zapisu pamiątkowego, który ma wygotować gal. kasa oszczędności ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu cesarskiego. Akt ten zabezpiecza obecnie całkowicie prawa gminy do wybudować się mających gmachów dla muzeum i szkoły przemysłowej. Będzie to zapis (Widmungsakt), a nie fundacja. W końcu odczytał p. Bałłaban uczyniony przy tej sposobności zapis gminy, która ofiaruje grunta położone na pl. Castrum, a będące jej własnością i przyjmuje obowiązek utrzymania po wieczne czasy rzeczone budynki, wreszcie kreuje 5 stypendjów dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej, po 120 zł. rocznie.

Na obopólne zapisy, uwidoczniające ofiarę obu stron, zgodzono się po ożywionej dyskusji, w której brali udział pp. Ciesielski, Goldman, Roszkowski, Blumenfeld i Duniewicz.

Referent r. Gołąb przedstawił następnie wnioski odnoszące się do rozgałęzienia sieci tramwaju parowego w następujących kierunkach: Do wojskowego magazynu siana, do magazynu furgonów, magazynu Czerwonego krzyża, do piekarni Thoma, browaru Schmelkesa, wojskowego magazynu żywności, piekarni wojskowej, do browaru Lilienfelda.

Wobec tego, że 21. b. m. ma się zebrać komisja reambulacyjna, rada wybrała komisję złożoną z pp.: Gołąba, Kędzierskiego, Niemczynowskiego, dr. Roszkowskiego, dr. Schaffa, dr. Bodyńskiego, Kochanowskiego, starszego radcy magistratu Łyszkowskiego, sekret. Cetwińskiego i dyr. urzędu bud. p. Hochbergera.

Komisja ma być obecną przy układaniu trasy itd., jednakże ostateczna decyzja zawisła oczywiście od rady miejskiej.

Wreszcie na wniosek r. Heppego uchwalono, aby p. prezydent osobiście u namiestnictwa przyspieszył zniesienie podwójnej taksy konno-tramwajowej na linii gródeckiej.

Poczem o godzinie kwadrans na 10. prezydent, skonstatowawszy wyczerpanie porządku dziennego, posiedzenie zamknął.

Zjazd konserwatorów w Krakowie.

W zjeździe biorą udział: baron Helfert, prezes komisji centralnej; Karol Lind, radca sekcyjny w ministerjum oświaty i redaktor *Mitthcilung der k. k. Central Commision*; dr. Albert Ilg, dyrektor ces. zbioru Ambraser Sammlung; Antoni Petermandl, kustosz ze Steyer; Albin Prokop, architekt z Wiednia; Franciszek Rosmaël, dyrektor szkoły fachowej; Philippi, radca archiwalny; prof. dr. Jaromir Celakovsky z Pragi; Leopold Hecker z Göttweig; prof. dr. Gottlieb Kürschner; Wojciech Dungel, opat Benedyktynów w Göttweig; prof. Karol Maszka z Nowego Iczynu: prof. Karol Romstorfer z Czerniowiec; prof. dr. Stefan Berger z Pragi; dr. Wankel z Ołomuńca; Karol Biefel, inżynier z Kromieryża; dr. Much z Wiednia; Mateusz Grösser, proboszcz z Karyntji; prof. Norbert Lebinger z Celowca; Maurycy Tropp, dyrektor muzeum z Berna morawskiego; Wilibald Müller, bibliotekarz z Ołomuńca; Alojzy Hauser, architekt z Wiednia i Radnicki z Czech.

Z krajowych: prof. Julian Zacharjewicz, Władysław Przybysławski, hr. Karol Lanckoroński, dr. Wojciech Kętrzyński, hr. Jan Szeptycki, dr. Izydor Szaraniewicz, Władysław Łoziński, Ludwik Wierzbicki, prof. Józef Łepkowski, prof. Stanisław Smolka, prof. Anatol Lewicki, biskup Stupnicki; prof. Michał Bobrzyński, prof. Sławomir Odrzywolski, dr. Stanisław Tomkowicz, prof. Ludwik Ćwikliński i dr. Włodzimierz Demetrykiewicz.

W poniedziałek — jak to już donosiliśmy — zgromadzili się członkowie Zjazdu o godz. 3 popołudniu w gabinecie archeologicznym nowego Kollegium, gdzie prof. Łepkowski, objaśniał zbiory i zwracał uwagę na celniejsze okazy zbiorów. Dr. Much z Wiednia, znany badacz przedhistorycznych zabytków i archeolog, szczególnie był zajęty zbiorami i wyrażał się o gabinecie z szczerą pochwałą.

Następnie udano się do katedry na Wawelu, której zwiedzenie zajęło dwie godziny. Świątnica królewska zaimponowała gościom. Opuścili ją zdumieni i zamyśleni.

Pomniki grobowe, kaplice, zwłaszcza Zygmuntów i Batorego, skarbiec, trumna św. Stanisława, wywoływały na usta gości okrzyki zdumienia; nie mieli dość słów na chwalenie wykwintności techniki w robotach kamieniarskich i rzeźbiarskich, w piaskowcu i marmurze; zachwyceni byli ornamentacją renesansową kaplic; zdumieni bogactwem paramentów kościelnych — a groby, zwidzane w końcu, opuszczono w milczeniu głębokiem. Jeden z najznakomitszych członków zjazdu dr. Albert Ilg, wyraził się głośno: „Wierzcie mi moi panowie, że z pomiędzy wielu grobów królewskich, jakie widziałem w życiu, żadne, dosłownie żadne, nie uczyniły na mnie tego wrażenia ponurej grozy i niezaprzeczonego majestatu, co groby królów waszych". Żałowano powszechnie, że krótkość czasu nie dozwala robić dokładniejszych studjów, któreby się sowicie opłaciły.

Zwidzone także stary zamek królewski, doświadczając na każdym kroku uczucia smutku, z powodu poniewierki zabytkiem, w którym przebywały niegdyś córki i siostry cesarzów niemieckich, jako żony monarchów polskich.

Kościół św. Katarzyny zwidzony następnie, zajął również zjazdowych.

Skałka i stara synagoga nie zrobiły na nich wrażenia — za to zwidzany późnym wieczorem kościółek św. Idziego, a zwłaszcza pomieszczone w nim marmurowe stalle renesansowe, pozyskały ogólny poklask konserwatorów i tam na miejscu oświadczono, że pod żadnym warunkiem komisja centralna nie powinna dopuścić, aby ten kościółek przerabiano i i z miejsca ruszano prezbiterjum dla rozszerzenia ulicy Grodzkiej.

Z kościółka tego udano się wprost do auli uniwersytetu, gdzie o godzinie pół do 7. wieczór wysłuchano wykładu prof. Romstorfera, architekta. „O środkach przeciw wyrabianiu i handlowi łudzących imitacji rzeczy starożytnych, obliczonemu na wyzyskiwanie łatwowiernych i szkodę nauki". O pół 8. opuszczono salę, aby się przygotować na raut w sali towarzystwa ubezpieczeń, na który p. prezydent miasta zaprosił uczestników zjazdu.

Raut ten zgromadził liczne grono osób nietylko z miasta, ale i z dalszych okolic całego kraju. Oprócz ks. biskupa Dunajewskiego, który przybył w towarzystwie prałata Matzkego, był obecnym ks. biskup przemyski Stupnicki: dalej generalicja krakowska z jenerałem Drechslerem na czele, obcy goście, grupujący się około uprzejmego br. Helferta i liczni konserwatorowie z wschodniej części kraju, jak hr. Lanckoroński, Jan Szeptycki, profesor Szaraniewicz i wielu innych.

Przybywających gości przyjmował prezydent miasta dr. Szlachtowski, otoczony gronem radców miejskich, podczas gdy na chórze przygrywała muzyka 13. pułku piech.

Około godziny 10. udali się zgromadzeni na przekąskę do obficie zastawionego bufetu w sąsiednich pokojach, gdzie wśród wesołej i ożywionej rozmowy pozostali do godziny wpół do 12.

Wczoraj od godziny 9. do 10. zwidzali członkowie zjazdu wystawę kongresową, poczem rozpoczęło się posiedzenie, rozpoczęte przez dr. Dymetrykiewicza odczytem „O środkach, jakieby się w granicach istniejących ustaw zastosować dały, aby konserwatorom i korespondentom komisji centralnej zapewnić bardziej wpływowe stanowisko i z ich czynności osięgnąć doniośléjsze niż dotychczas rezultaty."

Posiedzenie, na którem mieli jeszcze wykłady pp. Wierzbicki i Ilg, zakończyło się o godzinie 1.

Po południu zwidzano bramę Florjańską, muzeum ks. Czartoryskich, zbiory akademii umiejętności i gmach poszpitalny św. Ducha.

Z Izby sądowej.

(Wyzyskiwacze poborowych.)

K r a k ó w d. 18. września.

Drugiemu z oskarżonych, Gutmanowi Strumpfnerowi akt oskarżenia zarzuca tylko trzy czyny.

Ofiarą pierwszego z nich padł p. Stanisław Sokołowski. W roku 1884, 1886 i 1887 został p. Sokołowski przez komisję asenterunkową w Nowym Targu uwolnionym z powodu wątłej budowy ciała i widocznych blizn na szyi. Natomiast w roku 1885, został przez komisję asenterunkową w Krakowie za zdolnego do służby uznanym i asenterowanym. Gdy się w październiku 1885 do służby zgłosił, został p. Stanisław Sokołowski z powodu chorobliwego wyglądania i ran zołzowych przed komisję rewizyjną postawiony i przez nią czasowo aż do następnego roku uwolnionym. Owe rany i chorobliwe wyglądanie wywołał Gutman Strumpfner, który p. Stanisławowi Sokołowskiemu dostarczył dwa słoiki maści, kazał tą maścią nogi smarować, chodzić dużo, aby rany na nogach się rozjątrzyły i na kilka dni przed asenterunkiem kazał mu po nocach pracować i ostatnią noc wcale nie spać. Oprócz dobrych śniadań, jakie Strumpfner zjadał w handlu Sokołowskiego, wyłudził on od niego 400 zł. Oszukał więc Strumpfner i p. S. i władze wojskowe, wywołując na p. Sokołowskim symulowane wady fizyczne.

Druga ofiara Strumpfnera, p. Marceli Dudkiewicz, był w roku 1886 asenterowanym, po wstąpieniu do służby w październiku 1886 zachorował na nieżyt płuc i dostał jako rekonwalescent urlop trzechmiesięczny. W kwietniu 1887 rozpoczął na nowo służbę i pełni ją dotychczas. W październiku 1886, gdy Marceli Dudkiewicz starał się o trzechmiesięczny urlop, udał się do Strumpfnera, który mu wyrobienie urlopu przyrzekł za wynagrodzeniem 100 zł., które otrzymał.

P. Dudkiewicz otrzymał jednak urlop bez zabiegów oskarżonego, jako rekonwalescent po znaczniejszej chorobie.

Prawie równocześnie, bo w grudniu 1886 Strumpfner przyrzekł p. Dudkiewiczowi, że go za zapłatą 300 zł. w zupełności od wojska uwolni i otrzymał za to 150 zł., a drugą połowę miał otrzymać po uzyskaniu uwolnienia. Strumpfner poradził też p. Dudkiewiczowi, aby przebił błonę bębenkową w uchu.

Oprócz tych dwóch faktów zarzuca akt oskarżenia Gutmanowi Strumpfnerowi, iż namawiając Jana Stanisława Palkę, jak wyżej wspomniano, aby się udał do Mandla o wyrobienie uwolnienia od wojska, pomógł Mandlowi do wyłudzenia od Palki kwoty 200 zł.

Prokuratorja oskarża zatem Gutmana Strumpfnera o zbrodnię oszustwa na szkodę Stanisława Sokołowskiego i Marjana Dudkiewicza popełnioną przez wyłudzenie od nich kwot wymienionych oraz na szkodę państwa, przez wywołanie u Stanisława Sokołowskiego symulowanej niezdolności do służby wojskowej, oraz o zbrodnię spólnictwa w oszustwie popełnionem przez Jakóba Mandla na szkodę Jana Stanisława Palki, a to w myśl § 8, 197, 200 i 200 *d.* ust. kar. ulegające karze z § 34 i 203 u. k.

Ostatniemu z oskarżonych Adolfowi Eltersowi zarzuca akt oskarżenia tylko jeden czyn.

W roku 1887 przybył przybył już Franciszek Cudak do domu Jakóba Mandla, aby prosić go znowu o uwolnienie od ćwiczeń wojskowych. Nie zastał jednak Mandla tylko jego zięcia Adolfa Eltersa, który dowiedziawszy, o co się rozchodzi, ofiarował się wyjednać Cudakowi uwolnienie od służby wojskowej za wynagrodzeniem 100 zł. Gdy jednak Franciszek Cudak i obecna przy tem jego matka tylko 30 zł. ofiarowali, interes nie przyszedł do skutku. Ponieważ Elters ani mógł, ani chciał uwolnić Cudaka od wojska, oskarża go prokuratorja państwa o zbrodnię usiłowanego oszustwa w myśl „ 8, 197, 200 i 201 *d.* ust. kar. ulegającej karze z § 202.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19. września.

* **Minister Prażak** zwiedził podczas pobytu swego w Czerniowcach d. 17. b. m. wszystkie tameczne ubikacje sądowe, zatrzymał się dłuższy czas w urzędzie pomiarów gruntowych i obejrzał kaźnie więzienne, co do których zarządu wyraził pochwały.

W przemówieniu swem przyrzekł, iż będzie jego staraniem, usunąć niedogodności, które powstają skutkiem szczupłości ubikacji i nielicznego personalu urzędniczego. W końcu wyraził ubolewanie z powodu, że krótkość czasu przeznaczonego na objażdżkę nie dozwala mu zwiedzić także sądów suczawskiego i radowieckiego. Podczas powrotu witali go na stacjach w Kołomyi i Stanisławowie reprezentanci władz sądowych.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na piątą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie krajowym karnym rozpocznie się dnia 8. października, zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: Bisanz Jakób, rolnik w Rosenbergu; dr. Sołowij Tadeusz, kandydat adwokacki; Kronik Jakób Wolf, właściciel realności i zegarmistrz; Steinbruch Józef, dzierżawca dóbr Moszczanica; Gruder Ludwik, wł. realności; Zboril Ignacy, właściciel dóbr Łukawica; Lachowicz Antoni, rolnik w Kulparkowie; Diamant Maurycy, wł. realności i kupiec; Szpakowicz Tadeusz, wł. realności i kupiec; Bender Karol, rolnik w Rosenbergu; Skupieński Witold, wł. realności; Majer Henryk, kupiec; Schlosser Jan, rolnik w Reichenbach; Wiśniewski Karol, właśc. dóbr Dobrzany; dr. Rutowski Tadeusz, koncypista Wydziału krajowego; Majewski Michał, naczelny likwidator Banku krajowego; Dąbczański Leszek, urzędnik galic. Banku kredyt.; Immerdauer Leizor, przemysłowiec w Winnikach; Skąpski Franciszek, wł. realności; Justian Jan, kupiec; Daszkiewicz Władysław, wł. realności w Brzuchowicach; dr. Landesberger Salamon, adwokat krajowy; dr. Józef Kolischer, dyrektor banku hipotecznego; dr. Stanisław Krzyżanowski, adwokat krajowy; Tadeusz Okornicki, kupiec; Schramm Franciszek, wł realności i kotlarz; dr. Wilhelm Holzer, adwokat krajowy; Adam hr. Komorowski, wł. dóbr Łuczyce; Eliasz Mass, wł. realności na Zamarstynowie; Przybyłowski Piotr, właśc. realności i rzeźnik; Wisłobocki Zygmunt, wł. dóbr Wisłoboki; Kornberger Adolf, wł. dóbr Borki janowskie; Strömer Józef, wł. realności; Kuzyrski Jan, wł. realności; Dzikowski Alfred Modest, kupiec; Dutkiewicz Jan, wł. realności na Zamarstynowie.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Peredjatkiewicz Jędrzej, wł. realności i cieśla; Krimmer Rudolf, kupiec; Faff Antoni, wł. realności; Heksel Franciszek, kawiarz; Hanke Franciszek Teodor, wł. realności i kupiec; Drekslër Ignacy Jan (syn) kupiec; Menkes Reischer Simche, wł. realności i kupiec; Rechen Ignacy, wł. realności i rękawicznik; Krämer Ernest, wł. kawiarni.

* **Zmarli.** Austr. marynarka wojskowa poniosła w tych dniach ciężką stratę przez śmierć kapitana korwety Gustawa v. Pott, komendanta łodzi działowej „Albatros", który wracając z ekspedycji zamorskiej z południowej Ameryki i Afryki, uległ zabójczemu klimatowi wybrzeża zachodniej Afryki i zmarł 30. sierpnia w Ponta Delgada na wyspach Azorskich. Kapitan Pott był zdolnym, wysoce poważanym i ogólnie lubianym marynarzem.

W Berlinie dnia 12. b. m. zmarł tajny radca dr. Pape, znakomity prawnik i prezes komisji, której powierzono wypracowanie nowego kodeksu cywilnego dla całej rzeszy niemieckiej. Zmarły pochodził z Westfalii i pozostał do śmierci dobrym katolikiem.

* **Otwarcie nowego roku naukowego** w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1888. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: a) ukończenie roku 17; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, lub gimnasjalną i złoży egzamin dojrzałości, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższymi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 zł.; oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 zł., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków, liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się także w kwocie 2 zł., która jest zaraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu. Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku. Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pisemnego podania od 1. października 1888. Dzień otwarcia kursu podany zostanie wnet do publicznej wiadomości. Kto na podanie wniesione, nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może: że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego, albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknienia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografji, a oraz udowodnić musi kandydat: że włada dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i piśmie.

* **Krajowa komisja** dla spraw przemysłowych przekonała się ze sprawozdań zarządów uzupełniających szkół przemysłowych, iż jedną z najgłówniejszych przeszkód skutecznego wpływu tych szkół na młodzież rękodzielniczą jest nieregularna frekwencja uczniów z winy majstrów, nie czyniących zadość obowiązkom, jakie na nich nakłada w tej mierze nowa ustawa przemysłowa. Wydział krajowy odniósł się w tej mierze do namiestnictwa, które poleciło organom podwładnym, aby z całą energią stosowały postanowienia prawne przeciw majstrom dopuszczającym się pewyższego zaniedbania, a wydawane z tego powodu orzeczenia karne wykonywały z całym pośpiechem, jakiego cel niezbędnie wymaga.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W piątek 21. bm. o siódmej wieczór odbędzie się próba chóru mięszanego. Próby chóralne odbywać się będą, jak w latach poprzednich, w dniach następujących: a) poniedziałek, chór męski; b) wtorek o godz. szóstej wieczór, chór damski; c) piątek o godz. siódmej wieczór, chór mięszany.

* **Popis** miejskiej straży ogniowej odbędzie się w sobotę o godz. 9. rano na podwórzu ratuszowem. Wstęp dla publiczności wolny.

* **Komitet kolonij leczniczych.** We czwartek 20. bm. o godzinie 6 po południu odbędzie się w muzeum hr. Dzieduszyckiego posiedzenie komitetu kolonij leczniczych.

* **Celem przygotowania wyboru posła** ze Lwowa do Rady państwa, pierwsze zgromadzenie wyborców odbędzie się we środę (26. bm.) o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej.

* **Ruch kolei lokalnej** na przestrzeni Hatna-Kimpolung, który został wstrzymany z powodu szkód poczynionych w ubiegłym miesiącu przez powódź, przywrócono z d. 17 bm.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Krystynopolu, powiatu sokalskiego, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Na fundusz stypendyjny** imienia śp. Henryka Janki złożyli: Redakcja *Kurj. Lw.* 10 zł. a pp. Ludwik Dolański 100, Kazimierz Kurek 5, Mieczysław Lawicki 50, Emilja Grossówna 50, poprzednio złożone 775. — Ogółem suma 950 zł.

* **Niepalna tektura.** Z Krakowa piszą pod d. wczorajszą: Na placu budowy koszar artylerji na Błoniach, odbyła się w obecności dyrektora Zani, pułkownika Debow, nadporucznika inżynierji wojskowej Rajera, oraz głównego przedsiębiorcy Marcelego Neuchla i pp. miejscowych budowniczych Galla, Müllera i Skleńskiego, próba niezapalności tektury asfaltowej, z fabryki p. Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie, którą to tekturę używają obecnie do krycia dachów przy wszystkich nowo budujących się koszarach wojskowych.

W tym celu umyślnie zbudowaną została szopa drewniana, pokryta tekturą, na dachu której rozłożono przeszło 5 kilo pakuł i heblówek stolarskich, obficie zlanych naftą następnie dach zapalono, przeszło przez dwadzieścia minut, przy stosunkowo silnym wichrze, jaki wczoraj panował, tektura pomimo ogromnego ognia na niej rozłożonego niety]ko się nie zapaliła, ale ani w jednem miejscu nie została przepaloną. Po wypaleniu się pakuł i heblowin mieliśmy naoczną sposobność przekonania się o stanowczej niepalności tektury asfaltowej, co w danym razie potwierdzić może dyrektor Zani i obecni tam technicy.

Naszem zdaniem byłoby rzeczą stosowną, aby i inne władze, szczególnie w miastach, gdzie tak brak straży ogniowych, zwróciły baczniejszą uwagę na tekturę asfaltową, i wprowadziły do krycia dachów w miejsce dotąd używanych gontów i słomy, zwłaszcza że materjał to nadzwyczaj tani i ogniotrwały.

* **Wypadki.** Jakób Bredy, kolonista z Weinbergen, zajechał wczoraj rano do hotelu podolskiego wozem parokonnym niemieckim z półkoszkiem zaprzężonym w dwie gniade klacze, pozostawił je tam, a sam udał się na miasto. Wróciwszy po godzinie, ani koni, ani woza nie zastał, a dorażne śledztwo wykazało, że konie wyprowadził ze stajni nieznany jakiś w hotelu człowiek, a zaprzągszy je do woza bez przeszkody wyjechał. Poszkodowany oblicza stratę na 3000 zł.

Wczoraj rano na ul. Karola Ludwika spłoszył się koń pozostawiony bez dozoru a należący do rzeźnika Markusa Perlsteina. W pędzie przewrócił on faktora Nuchuma Wengla, który odniósł ciężkie rany w głowę, w ramię i zgruchotane ma kolano, tak że bezprzytomnego odwieziono do mieszkania na kuracyę. Od właściciela konia [illegible] 20 zł., a nadto płacić on będzie także koszta zaleczenia niezależnie od tego, iż odpowiadać będzie sądownie.

Marja Andruszko, zamężna Klimko, przybyła wczoraj do męża, z którym dla gwałtowności jego charakteru, od lat kilku nie żyła, chcąc się z nim pojednać. Czuły mężulek strącił kobietę ze schodów, zbił ją pięścią w okropny sposób i na domiar kopnął kilkakrotnie w piersi, gdy leżała na schodach. Działo się wszystko w sieni domu Nr. 24 przy ul. Kopernika. Brutala pociągnięto do odpowiedzialności.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze z zmiennym kierunku z N i niebie przeważnie czystem była ubiegła doba pogodną, dziś zrana mieliśmy mgłę nie wielką.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 7.4° C., najwyższa 11.0° C., najniższa dziś nad ranem była 2.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 770 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w północnej Rosji i wynosiła 755 — 760 mm., zwyżka w Prusach i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 19. września:

Wiatr o zmiennym kierunku z północnej (N) strony, temperatura się cokolwiek podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do mgły skłonne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** d. 20. września: św. Eustachjusza — Rożd. Boh.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Onezyma Marka, w Mikłaszowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kamionce Bobreidy; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Orzechowcu, Stefana Wojciechowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dunajowie, Hyacynta Watrana, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* ad St. Nortbertum w Krakowie ks. Janowi Borsukowi gr. kat. parochowi majdańskiemu i administratorowi powyższego probostwa.

* **Z Perehińska** donoszą 19. września *Gaz. Lw.*, że następca tronu, arcyksiążę Rudolf, przybył wczoraj do Kuźmińca o godzinie 11. wieczorem. Dziś polowanie w Perehińsku, jutro w Jasieniu

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Dyrekcja teatru sprowadziła obecnie na gościnne występy pannę Olgę Berghi — którą na afiszach i w komunikatach nadesłanych do pism przedstawiła jako śpiewaczkę „londyńskiej opery Coventgarden". Marka teatru tego nie jest wprawdzie tak pewną, jak medjolańskiej opery „Scala" — nie mniej jednak powinna być rękojmią, że śpiewaczka występująca na takiej scenie posiada wiele zalet. Otóż po występie panny Berghi na scenie lwowskiej w „Łucji" i „Trawiacie", niepodobna użyć superlatywów na ocenienie tych zalet. Panna Berghi jest śpiewaczką młodą, początkującą, posiadającą wiele warunków a przedewszystkiem głos bardzo piękny i mogłaby kiedyś stać się bardzo użyteczną, gdyby się nią dyrektor naszej opery p. Jarecki, zajął tak samo szczerze, jak to uczynił swojego czasu np. z panną Gabbi. Skoro jednak panna Berghi nie ma zamiaru zaangażować się na stałe, możemy więc tylko skonstatować, że musi jeszcze wiele pracować, zanim zajmie stanowisko primadonny. P. Jerzyna forsuje się niepotrzebnie ze szkodą swego głosu, mającego badzo wiele miłego, metalicznego dźwięku. Surowe atakowanie tonów i w ogóle błędna emisja, wymagają jeszcze dużo pracy u tego śpiewaka. P. Łomiński odśpiewał partję Germonta wcale przyzwoicie a publiczność obdarzała go oklaskami. Publiczność zebrała się na „Łucji" i „Trawiacie" bardzo nielicznie — widocznie nie wierzy już w sławę śpiewaczek, „chociażby nawet pochodziły rzekomo z Londynu". Opery tak stare mogą chyba wówczas ściągnąć liczniejszą publiczność, jeżeli występuje w nich prawdziwa gwiazda lub też debiutuje operowy talent domorosły, a ponieważ ani panna B. nie jest gwiazdą ani też p. Jerzyna, jak na teraz, śpiewakiem operowym na serjo, zniechęca się więc niepotrzebnie publiczność do reszty. Eksperyment to zatem kosztowny i ryzykowny. (?)

Dziś po raz pierwszy „Myszka" Paillerona, jutro ostatni występ panny Berghi w „Trubadurze" Verdiego.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie II. z dnia 19. września 1888.

Początek o godzinie 11 35 w południe.

Urlopy otrzymali pp. Łoziński (8 dni), Wierzbicki i Brykczyński (po 1 dniu), minister Dunajewski (3 tygodnie), gdyż dla spraw urzędowych musi pozostać w Wiedniu.

Spis petycyj sięga do cyfry 65.

Marszałek zawiadamia, iż p. namiestnik złożył do laski projekt do ustawy, zmieniającej kilkanaście §§ ustawy propinacyjnej z r. 1875. Zarządza odczytanie tego dokumentu.

Sekretarz Badeni odczytuje go wobec zgromadzonych i stojących gęsto przy trybunie posłów.

Dosłowną osnowę obszernego projektu podamy jutro. Dziś nadmienimy tylko, że w dotychczasowej formie ma pozostać prawo propinacji do końca r. 1890. Z dniem 1. stycznia 1891 przechodzi ono na kraj i pod zarząd Wydziału krajowego jako dyrekcji funduszu propinacyjnego, która nim zarządzać będzie do końca r. 1910. Po upływie tegoż roku ustanie na zawsze.

Teraźniejsi właściciele prawa otrzymają z góry wynagrodzenie gotówką, bo projekt postanawia, że w celu wynagrodzenia, Wydział krajowy zaciągnie pożyczkę, emitując 4% obligacje na sumę nominalną 57.700.000 zł. Wymiar wynagrodzenia dla poszczególnych interesów nastąpi w stosunku czystego dochodu, obliczonego na podstawie orzeczeń propinacyjnych. Jaki iloczyn jednak wypadnie tego wynagrodzenia, to się pokaże dopiero po całkowitej rozsprzedaży obligacyj i zebraniu gotówki z tej operacji. Obligacje mają opiewać na sumy przez 100 podzielne, i będą losowane co pół roku, aż do zupełnej amortyzacji w przeciągu lat 20. Podobnież wypłata procentów od nich będzie się odbywać półrocznie 1 stycznia i 1 lipca.

Na umorzenie obligów posłużą tylko te dochody z prawa propinacji, które będą wpływać z czynszów dzierżawnych.

Fundusz zaś propinacyjny już dziś istniejący (w kwocie przeszło 3 milionów pod zarządem Wydziału krajowego) będzie funduszem rezerwowym, służącym do pokrywania możebnych niedoborów właściwego funduszu propinacyjnego. O ile zaś będzie utrzymany i pomieszczony, posłuży w r. 1911 do rozdziału miedzy uprawnionych jako indemnizacja 1 szynku, zastrzeżonego właścicielom tabularnym ustawą z r. 1875. Fundusz rezerwowy będzie osobno administrowany.

Dalsze postanowienia tyczą się prawa propinacji w miastach i czynią różnicę w traktowaniu miast, posiadających wyłączne i niewyłączne prawo propinacji.

Do laski wnieśli p. Fruchtmann i towarzysze spadły z porządku dziennego na poprzedniej sesji projekt osobnej ustawy gminnej dla kilkudziesiąt miast większych.

Nastąpiły pierwsze czytania.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 130 znaczniejszych miejscowości (miast i miasteczek) w Galicji, tudzież o ustawie budowniczej dla wsi, przekazano komisji administracyjnej; sprawozdanie w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich do komisji gminnej; sprawozdanie Wydziału w przedmiocie pokrycia kosztów komisji opieki nad obłąkanymi, tudzież sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania 2 dozorcom i 1 dozorczyni w zakładzie kulparkowskim premii po 10 dukatów w złocie, i sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na osuszenie części gruntów dóbr Tropiszowa do komisji budżetowej.

P. Romer z ramienia Wydziału krajowego przedstawił szereg sprawozdań Wydziału kraj. o udzieleniu koncesji na pobór opłat mytniczych. Bez dyskusji uchwalono je obszarom dworskim w Bobrownikach i Gumniskach od przewozów przez rzekę Dunajec, obszarowi dworskiemu w Rozhórczu od przewozu przez rzekę Stryj, obszarowi dworskiemu w Iskani od przewozu przez rzekę San, na drodze gminnej Jarosław-Kańczuga, obszarom dworskim wspólnie z gminami w Brzozdowcach od mostu na rzece Wiśniowiec, w Wybranówce od mostu na rzece Hlebówce, w Boryniczach od mostu na rzece Suchodołce, obszarowi dworskiemu w Husakowie od mostów na rzece Słotwinie, gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem od mostu na rzece Wisłoku, obszarowi dworskiemu w Sufczynie od mostów na rzece Stubnicy, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach od mostów na rzece Bołochówce, gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie od mostów na drodze gminnej z Bolechowa do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, obszarowi dworskiemu w Glinny od mostów na rzece Strypie, Radom powiatowym w Pilznie na drodze Pilzno-Radomyśl, w Nisku od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem, w dolinie od mostów na rzece Czeczwie w Spasie i na rzece Dubie w Cieniawy, w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany, w Wieliczce od mostu na rzece Wildze przy drodze Świątniki-Swoszowice, w Stryju od mostu na rzece Opór w Hrebenowie i Radzie pow. w Limanowy od mostu na rzece Łososinie.

Uchwały te zapadły bez dyskusji. Tylko przy koncesji na myto mostowe na rzece Wildze zaoponował p. Płaziński, ponieważ w pow. wielickim jest już 11 myt, ludność doznaje z tego powodu mnóstwa niedogodności, a zarząd dróg znajduje się w ręku nader nieudolnym. Wniosek jego na przejście do porządku dziennego pozostał jednak w mniejszości.

P. Pilat imieniem komisji administracyjnej przedstawił następującą ustawę o zabezpieczaniu budynków kościelnych i plebańskich:

§. 1. Komitet parafialny, utworzony w myśl §. 13. ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15. sierpnia 1866 L. 28 Dz. u. kr. powinien bez przerwy ubezpieczać od ognia budynki kościelne i plebańskie w zakładzie asekuracyjnym.

§. 2. Wydatki na rzeczone ubezpieczenie mają być w ten sposób pokryte, jak koszta stawiania i utrzymania budynków kościelnych i plebańskich.

Jednakowoż Rząd i fundusze w administracji państwowej pozostające nie są obowiązane przyczyniać się z jakiegokolwiek tytułu do tych wydatków i nie biorą też udziału w korzyściach z ubezpieczenia wynikających.

§. 3. Wynagrodzenie, uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, wpływa do funduszu konkurencyjnego i użyte być winno w pierwszym rzędzie na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

W rozprawie jeneralnej p. Romer zarzucił, że postanowienia tego projektu sprzeciwiają się ustawie o konkurencji kościelnej z r. 1866. Pp. Abrahamowicz i Pietruski tudzież sprawozdawca byli odmiennego zdania. W rozprawie specjalnej dla zawarowania bezwarunkowego obowiązku rządu jako kolatora do datków konkurencyjnych pp. Sawa, Gross i Lassocki wystąpili z poprawkami odpowiedniemi do §§. 2 i 3. Po głosach pp. Abrahamowicza i sprawozdawcy utrzymała się tylko poprawka p. Grossa w §. 3. i zamiast słów „w pierwszym rzędzie na" wstawiono wyrazy: „na pokrycie tej części kosztów, którą ponoszą ubezpieczający", ponieważ rząd odmówił sankcji tej ustawie z powodu pociągania także jego do kosztów asekuracyjnych, czego sobie nie życzy. Sejmowi zależało tedy, aby w razie pogorzeli mimo asekuracji płacił datki konkurencyjne na niego przypadające.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ponowił p. Romańczuk swój wniosek do zmiany regulaminu sejmowego w kierunku używania języka ruskiego przez marszałka.

P. Merunowicz wniósł polecenie do Wydziału krajowego, aby zbadał i przedłożył wnioski względem otworzenia domu pracy przymusowej.

W końcu uchwalono wniosek naglący ks. Kowalskiego udzielenia 400 złr. dla pogorzelców gminy Ulwówka.

Poseł Abrahamowicz zrezygnował z komisji podatkowej i przemysłowej. Nastąpi tedy wybór uzupełniający do tych komisji. Koniec posiedzenia o godz. 1. min 30., następne w piątek o 11-tej. Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu propinacyjnego i kilku innych wniosków Wydziału kraj. i poselskich.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 19. września. Jak słychać, hr. Kalnoki dopiero w piątek lub sobotę z Friedrichsruhe do Wiednia powróci. Nie chodzi tam o żadne sprawy nowe, mimo, że od czasu ostatniego zjazdu obu mężów ważne zaszły wypadki, gdyż polityka obu państw jest całkiem zgodna. Zjazd obecny jest tylko uzupełnieniem zjazdów kanclerza z Kalnokim i Crispim, i naturalnym wstępem do przybycia cesarza do Wiednia. Słychać, że w Friedrichsruhe będą omawiane także sprawy handlowo-polityczne.

Berlin d. 19. września. Chmiel w Anglii chybił, a nadto zaledwo czwarta część zbioru jest dobrego gatunku. Ruchliwość niemiecka sprawiła, że do Rumunii sprowadzają obecnie tyle cementu niemieckiego co francuzkiego, a mało mniej jak angielskiego.

Monachium d. 19. września. Książę rejent objeżdża obecnie Palatynat.

Paryż d. 19. września. Rada miejska w St. Denis zniżyła cenę chleba z 80 na 76 centymów, zaczem piekarze zapłatę tygodniową robotników z 45 na 35 franków zniżyli, robotnicy zaś piekarzom strejkiem odpowiedzieli. Wieczorem robotnicy z fabryk wychodząc zastali sklepy z chlebem zamknięte, a nawet oświadczono im, że i nazajutrz chleba nie będzie, stąd powstała rewolta, która wczoraj cały wieczór trwała. Jednego policjanta ciężko zraniono, a wielu piekarzom okna powybijano. Wojsko skonsygnowane.

Haga d. 19. września. Stany jeneralne zostały otwarte. Zagaił je minister Mackay i określił stosunki Holandii do państw zagranicznych jako najprzyjaźniejsze.

Bukareszt d. 19. września. Kiselow, który chciał zabić bułgarskiego ministra Nacewicza, porzucił w Kimpolungu przed sześcioma laty żonę i dzieci.

Petersburg d. 19. września. Wielką przypisują wagę korespondencji petersburskiej *Mosk. Wied.*, twierdzącej, że Austrja w sprawie bułgarskiej nie chce dobrowolnie ustąpić, a że Niemcy nawet choćby tylko dyplomatycznie wpływu na nią wywierać nie myślą. Niemcy przestały być pośrednikiem, dlatego też i w kołach rosyjskich coraz więcej wzmaga się ansa do Niemiec, co liczni tutaj ajenci Bismarka doskonale już spostrzegli.

Nelidowowi wysłano instrukcję, aby oświadczył Porcie, że gabinet rosyjski tak długo będzie bronił praw tureckich do Massawy, jak długo ona przy nich obstawać będzie. Rosja uważa tę sprawę za wielce doniosłą z powodu, że jest analogiczna ze sprawą bośniacką, co do której Rosja żadnego prejudykatu dopuścić nie myśli. W sprawie massawskiej Rosja przeto raczej przeciw Austrji niż Włochom występuje.

Petersburg d. 19. września. Jenerał Werder, niemiecki pełnomocnik wojskowy w Petersburgu, zaproszony został przez cara na polowanie do Spały.

Petersburg d. 19. września. Jenerał Kostanda mianowany dowódcą kijowskiego okręgu wojennego. Dla floty bałtyckiej budują wielki pancernik „Car Mikołaj."

Kijów d. 19. września. Na gratulacje tutejszego komitetu słowiańskiego, odpisała w imieniu królowej Natalii dama nadworna, Bogicewiczowa, z jej polecenia z najgłębszemi podziękowaniami.

Odessa d. 19. września. Przybył już z zagranicy na Wiedeń i Gałac admirał Szestaków, który będzie dowodził manewrami wojskowemi pod Sebastopolem i Kerczem.

Sofia d. 19. września. Manewry pod Bellową, na których był także książę, sprawiły, że się opryszki do Macedonii usunęli. Zresztą manewry te świetnie wypadły. Obecnie bawi książę na manewrach pod Warną i Szumlą. Wino i kukurudza chybiły z powodu posuchy, zwłaszcza w Rumelii, podatki skąpo więc wpływają, dlatego rząd stara się o zaciągnięcie pożyczki. Znowu stanęło przed sądem 17 opryszków.

Sofia d. 19. września. („Biuro Reutera") Przebywający w Konstantynopolu Bułgarzy macedońscy wystosowali, jako reprezentanci ludności macedońskiej, energiczną petycję do w. wezyra, domagającą się przeprowadzenia poręczonych traktatem berlińskim reform w Macedonii. W tejże sprawie poczynił eksarcha bułgarski przedstawienia u ambasadorów.

Warna d. 19. września. Kawas konsulatu rosyjskiego, którego tu przed kilku dniami aresztowano, został wskutek reklamacji konsula niemieckiego uwolnionym.

Belgrad d. 19. września. Królowa Natalia poleciła Piroczanacowi nie czynić żadnego nowego kroku, dopóki król niczego nie uczyni. Jenerał Bogicewicz poszedł w odstawkę.

Ateny d. 19. września. Potwierdza się, że między Portą a Grecją powstało naprężenie skutkiem złego obchodzenia się z greckimi rybakami na wyspie Sporaka (między Sporadami). Grecja energicznie zaprotestowała. Doniesienie *Standarda*, jakoby Grecja wysłała tam flotę, jest conajmniej przedwczesnem.

Madryt d. 19. września. Zanosi się na zmianę gabinetową. Po długiej konferencji z ministrem wojny i jenerałem Campos, którzy obaj są przeciwni reformie wojskowej, oświadcza Sagasta (prezes ministrów) na naradzie gabinetowej, że decyzję w tej sprawie odłoży do powrotu królowej rejentki. Większość gabinetu oświadcza się za przeprowadzeniem reformy wojskowej.

Londyn dnia 19. września. Organizuje się spółka około 20 wielkich firm kopalnianych z kapitałem 80 mil. ft. szt. (900 mil. zł.) dla zakupna wszystkich angielskich kopalń węgla, aby cenę jego o 30 do 40 prc. podnieść można.

Londyn d. 19. września. Jak z Aucklandu (w Nowej Zelandji) donoszą, wybuchło na wyspach Samora (w Australii) powstanie. Krajowcy nie chcą uznać króla Tameasesy, którego Niemcy ustanowili w miejsce uwięzionego Malietoy (wypuszczonego właśnie z więzienia w Niemczech). Zwolennicy Malietoy liczą 8000 ludzi, i Tameasesa zginie, jeżeli mu Niemcy nie nadeszlą pomocy.

Nowy Jork d. 19. września. Mills i doradca główny prezydenta Stanów Zjednoczonych Clevelanda, oświadczył na walnym mityngu demokratów (stronnictwo prezydenta), że gdyby Kanada odpowiedziała represaliami, wojna wybuchnąć może; wtedy zaś Kanada niezawodnie dostanie się Stanom Zjednoczonym wśród tryumfu wszystkich przyjaciół wolności a wrogów obłudy angielskiej.

Wiedeń dnia 19. września 1 godz. 45 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** 314·20. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44.40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 307·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 115·50. Akcje Unionbanku 218·25. Akcje kolei Karola Ludwika 207·50. Akcje kolei Północnej 247.75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 107.—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 252·50. Akcje kolei Lw.-Czern. 221·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 161·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·25. Akcje Tow. tureckiego 114·50. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 196·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 228·75 Akcje Bankvereinu 100·75. Rosyjski rubel papierowy 128·—. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 100·47. 5% renta węg. papierowa 90 60. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19. września. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	220 50	224·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·50	100·50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102·25	103·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·—	94·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·40	102 40
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.10	95·10
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·40	102·40
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.80	95·80
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·85	92·35
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	33·50	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.71	5 81
Dukat cesarski	5.73	5.83
Napoleondor	9·60	9.70
Półimperjał rosyjski	9·86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.35	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.27	1.29
100 marek niemieckich	59 40	60·40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. września 1888:

Hotel Żorża. St. Starowiejski z Bratkówki. J. Rosenstock z Rusiatycz. J. Lewicki z Krakowa. C. Wynants z Bordeaux. St. Gromnicki z Laskowiec.

Hotel Francuski St. Bogdanowicz z Wybranówki. M. Serwatowski z Rajtanowic H. Derdacki z Bursztyna. E. Rauchwerger z Odessy. R. Heichler z Wiednia, M. Hochmann z Sołotwiny. T. Wilfer z Wiednia. Hr. Romer z Psar. Dr. B. Ambroziewicz z Krakowa.

Hotel Warszawski. K. Zawistowski z Suprynówki. M. Konstantynowicz z Rzeszowa. K. Dębicki z Jarosławia. F. Brodziński z Rosji M. Rożan z Hanaczówki. P. Freund z Przemyśla. R. Brodziński z Rosji.

Hotel Angielski. M. Guzkowski z Nowosiółek. T. Link z Chodorowa. S. Chrząszczewski z Krakowa. S. Dutkiewicz z Warszawy.

Hotel Krakowski. M. Studinger ze Szląska. K. Michalewicz z Jaryczewa. W. Snowicki z Mogilnicy. B. Prószyński z Buska. W. Kłopotowski z Podola ros. F. Sandor z Prokocima. M. Mojseowicz z Załośca. L. Mataszowski z Podola ros.

Hotel Kuhna. S. Szymanowska z Rosji. F. Fabry z Bóbrki. M. Moskwiński z Brozdowic. J. Morkiewicz z Dublan. Ks. M. Hawryluk z Iwanowa.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Do Szanownej Redakcji „Gazety Narodowej" we Lwowie.

W Nr. 234 *Dziennika Polskiego* pomieszczony został artykuł zarzucający mi, niesumienne obchodzenie się z ludźmi, wyzyskiwanie robotników pod kierownictwem moim pracujących przy budowie koszar wojskowych na Janowskiem, jednocześnie jakobym nieszanował świąt uroczystych zmuszając ludzi do pracy.

W tym celu zebrawszy podpisy wszystkich ludzi zatrudnionych przy budowie, wystąpiłem do Redakcji *Dziennika Polskiego*, z prośbą o sprostowanie artykułu mającego złą tendencję, bo szkodzącego mojej dobrej reputacji zdobytej sumienną i uczciwą pracą.

Ponieważ Szanowna Redakcja wręcz mi odmówiła sprostowania mylnego doniesienia reporterskiego, zapewne ze względów, ażeby publiczność nie przekonała się, do jakiego stopnia bywają nieraz fabrykowane artykuły, któremi karmi swoich prenumeratorów *Dziennik Polski*, przymuszony jestem w interesie wyświetlenia prawdy, i obrony siebie od niezasłużonych napadów, prosić Szanowną Redakcję *Gazety Narodowej*, odznaczającą się w tym kierunku bezstronnością, o łaskawe sprostowanie powyższego artykułu w szpaltach swojego pisma, aby tym sposobem wyświetlić wysoce humanitarne postępowanie *Dziennika Polskiego*, oddając fakt ten pod sąd opinii publicznej. Akt z wiarygodnemi podpisami zatrudnionych przy budowie robotników, złożyłem do przejrzenia w Administracji *Gazety Narodowej*.

Niech mi wolno będzie przy tej sposobności zapewnić Szanowną Redakcję o wysokim moim szacunku.

Lwów, 2. września 1888.

Z uszanowaniem
Henryk Salwer,
architekt i konc. budowniczy miejski.

43 1-1

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1888 r.)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.
„ 4 „ 3 popoł. „ kurjerski.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięszany.
„ 9 „ 28 wieczór „ osobowy.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny lwowski):
o godzinie 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 20 popołud. „ kurjerski.
„ 7 „ — wieczór „ mięszany.

Z Podwołoczysk (na dworzec Podzamcze):
o godzinie 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 8 popołud. „ kurjerski.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięszany.

Z Czerniowiec: o god. 6 min. 40 rano pociąg mięszany.
„ 8 „ — wieczór „ pospieszny.
„ 11 „ 6 wieczór „ mięszany.

Z Bełzca: o godzinie 5 min. 53 popołud. pociąg mięszany.

Ze Stryja, Chyrowa, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Suchej i Stanisławowa o godzinie 8 min. 26 rano pociąg osobowy.

Ze Stryja, Chyrowa, Suchej, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa o godzinie 3 min. 40 po południu.

Z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Zagórza o godzinie 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Z Husiatyna o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 4 min. 20 rano pociąg osobowy.
„ 7 „ 20 rano „ .
„ 2 „ 28 popoł. „ kurjerski.
„ 8 „ 30 wieczór „ osobowy.

Do Zimnejwody - Rudno: o godz. 4 m. 4 popoł. p. osobowy.

Do Podwołoczysk (z głównego dworca):
o godzinie 9 min. 52 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 11 popoł. „ kurjerski.
„ 10 „ 35 wiecz. „ mięszany.

Do Podwołoczysk (z dworca Podzamcze):
o godzinie 10 min. 23 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 22 popoł. „ kurjerski
„ 11 „ 5 w nocy „ mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 rano pociąg pospieszny.
„ 9 „ 50 rano „ mięszany.
„ 10 „ 8 wiecz. „ mięszany.

Do Bełzca: o godzinie 7 min. 40 rano pociąg mięszany.

Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżego i Ławocznego o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy.

Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza Krakowa, Zwardonia i Ławocznego o godz. 10 min. 35 przed poł.

De Stryja, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa i Zwardonia o godz. 8 min. 10 wieczór pociąg osobowy.

Do Stanisławowa i Husiatyna o godz. 10 min. 8 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszteński)

Ze Lwowa: o godz. 6 min. 30 rano osobowy; o g 2 m. 33 popoł. osobowy, o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 9 min. 38 wieczór pociąg kurjerski.

Z Wieliczki: o godz. 7 min. 35 wieczór pociąg mięszany.

(zegar pragski):

Z Wiednia: o godz. 7 m. 25 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 46 przed poł. osobowy; o godz. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Prus: o godz. 5 popoł. pociąg osobowy; o god. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o godz. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godzinie 7 min. 25 rano pociąg kurjerski, o godz. 9 min. 46 przed połud. pociąg osobowy; o godzinie 5 po południu pociąg osobowy.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszteński):

Do Lwowa o godz. 6 m. 15 rano pociąg mięszany; o godz. 7 m. 59 rano kurjerski: o godz. 10 m. 46 przed połud. osobowy; o godz. 10 m. 43 wieczór pociąg osobowy.

Do Wieliczki: o godzinie 11 min 15 rano pociąg mięszany

(zegar pragski):

Do Wiednia: o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 m. 55 rano kurjerski; o godz. 9 m. 20 przed południem osobowy; o godz. 3 po południu poc. osobowy; o godzinie 9 min. 37 wieczór pociąg kurjerski.

Do Prus: o godz. 5 m 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 min 55 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 20 przed południem pociąg osobowy.

Do Warszawy: o godzinie 5 min. 37 rano pociąg osobowy; o godz 9 min. 20 przed południem p. osobowy; o godzinie 6 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Uwaga: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22, zaś peszteński o 4 minuty.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i i piątek. Wstep wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MASŁO
najtańsze i najlepsze
tylko
w handlu produktów wiejskich
Stanisławy Pesel
Halicka 15. 1859



Ceny staników po 3, 10, 12, 14, 16 do 12 zł. w. a. 1875
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętość bioder. 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni. 1375

Nauczycielka starsza
z wyższem wykształceniem
z patentem i rekomendacją, szuka posady w jakiejkolwiek bądź okolicy. Posiada oprócz nauk szkolnych, języki: francuski, niemiecki, angielski, muzykę i rysunki. Adres: A. B. Rohatyn. 1880

WINOGRONA KURACYJNE
najszlachetniejszego szczepu.
Winogrona stołowe kosz pięciokilogramowy złr. 2. Rozsełka za zaliczką.
E. HANDL Wiedeń I.
Naglergasse 16 1843

!! winogrona stołowe!!
Gruszki, jabłka, śliwki, turkestawy, w pięciokilowem opakowaniu po złr. 1·60 rozsela franco za zaliczką
Frankl & Co Werszec połud. Węgry.

Ważne dla panów krawców!
Pp. krawcy, którzy życzą sobie otrzymać obfity wybór najnowszych próbek
materjałów na surduty i spodnie
na ubrania męzkie i dziecinne
zechcą się zgłosić do fabrycznego składu sukna
JOHANN GÜNZBERG
TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE
in Graz (Steiermark).
Próbki rozsełа sie bezpłatnie. Towary za zaliczką pocztową 1871

Asystent farmacji
znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece obwodowej Edwarda Stenzla w Kołomyi. 1875

Nowy transport win
z królewsko węgierskiej
Centralnej piwnicy wzorowej
a między innymi i powszechnie lubiany Zieleniak „TARCZALI" po 80 ct. flaszka otrzymał na skład i poleca
1607
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42

Mikołaj Gliński
restaurator, 1874
który przez szereg lat utrzymywał renomowaną restaurację w dawnym Hotelu Angielskim, objął w niedzielę 16. b. m.
Restaurację w Hotelu Francuskim
przy placu Marjackim.
Wykwintna kuchnia. Wyborne trunki. Przyjmuje też abonament.

C. k. patentowane higieniczne preparaty do racjonalnego utrzymania zdrowotnego ust i zębów
przez
Med. Dr. C. M. Fabera
przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honor.
we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS
(premiowana w Paryżu 1878).

Najracjonalniejszy (78%, składowych części leczniczych i największem uznaniem cieszący się preparat do pielęgnowania ust, nawet najmniejszy odór, konserwuje zęby i jest ochronnym środkiem przeciw wszelkim cierpieniom gardła etc. Dla dzieci do płukania przed wychodzeniem do szkół i po przybyciu z tychże, jako ochronny środek od dyfterji jest bardzo zalecony. Do dezinfekcji ust z powietrza niezdrowego niezbędny. Zaprowadzony w szpitalach i lecznicach cesarsko-rosyjskiego Państwa wedle reskryptu ministerjalnego medycznego departamentu z dnia 18. Stycznia 1881 l. 681.
Cena flakonu 1 zł. 20 ct. a. w. 1394

Specyficzne mydło do ust „Puritas".
Już dawno uznane i jedyne, jeszcze w roku 1862 na wystawie londyńskiej medalem odszczególnione, najdelikatniejszy i najwłaściwszy preparat do pielęgnowania ust i konserwacji zębów. Cena 1 tygielki 1 zł. w. a.

Gwarantowane szczoteczki do zębów „Puritas"
z oryginalnego bukszpanu i z odtłuszczonej szczeci. 1 sztuka 50 ct.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, J. Nahlika, F. Denka; w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kahanego, w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego. apt. Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
ALBINA SOLECKIEGO we LWOWIE kupuje
MASŁO świeże z młodej śmietany wyrabiane.
Producenci, którzyby radzi mieć stały odbyt, a chcieli codziennie pocztą franco przysyłać, w ilościach nie większych w lecie. jak w zimie — raczą przysłać oferty umiarkowane. Ceny letnie od 1. maja do 11. października, zimowe od 1. listopada do 30. kwietnia, lub też ceny przeciętne na rok cały. 1878

The London Bodega-Comp.
Vienne I. Kärnthnerstrasse 14.
Le plus ancien commerce de vin de l'Espagne, — de Liqueurs Anglais De vins pharmaceutiques comme: Malaga-Scot, Alicante, recommandes par les medecins.
Envoies par poste en caisses de trois bouteilles. 1840

1416



NAJLEPSZYM
Cygaretkowym Papierem
jest prawdziwy
LE HOUBLON
Francuzki fabrykat
pp. **CAWLEY & HENRY**, w Paryżu.
Przed naśladownictwem ostrzega się.
Papier ten jest polecony jak najlepiej przez Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann Profesorów Chemji na uniwersytecie wiedeńskim *a to z powodu znakomitych jego przymiotów, absolutnej czystości i ponieważ w papierze tym niema żadnych szkodliwych dla zdrowia materjałów.*
FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Fabryka w 1782 r. założona.
STARKA
z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów
J. A. Baczewskiego,
c. k. nadw. dostawcy we Lwowie
W butelkach à 3/4 litr.

Marka	Cena
*	złr. —.70
**	„ — 90
***	„ 1.00
1860	„ 1.20
1850	„ 1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840	złr. 2.50
z r. 1839	„ 3 —

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku,* którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód**, a **w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców
Najwygodniej sprowadzać STARKE pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki 1406

Handel założony w roku 1789.
Sezon 1888/9



Z upełnie świeży transport
HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we LWOWIE, RYNEK l. 45.
1837

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90
„ Souchong „ 2.30
„ „ prz. „ 3.—
„ „ najp. „ 4.—
„ Pecco „ 2.80
pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.—
„ „ najprz. „ 4.—
„ „ karaw. 5, 6 i 8.—
„ żółtej zł. 5.—

„Najlepsze" OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.

Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała najlep. zł. 1.30 / „ 2.40
pół butelki „ —.90
pół butelki najlep. zł. 1.20 / „ —.50
ćwierć butelki najlep. „ —.60

Cenniki rozsyłam franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy.

Sezon 1888/9
Handel założony w roku 1789.

Najlepsze materjały berneńskie
dostarcza po cenie fabrycznej
SKŁAD SUKNA
„SIEGEL-IMHOF"
w Bernie.
Na letnie lub wiosenne eleganckie
UBRANIE MĘZKIE
wystarcza sztuczka długości 3.10 metr. czyli 4 łokcie wiedeńskie.
1 sztuczka kosztuje: złr. 4·80 z zwykłej, 7·75 z dobrej, 10.50 z lepszej, 12·40 z najlepszej prawdziwej wełny.
Niemniej nabyć można: Wyborne, jedwabiem przetykane kamgarny, materjały na zarzutki, palmerstony i paltoty, gunie (Loden) dla myśliwych i gospodarzy, peruwieny i doskiny do salonów, sukna na ubrania dla kobiet itd. — Za dobroć materjału dajemy wszelką rękojmię.
Próbki gratis i franco. 1873

Do wiadomości!
Znane i ulubione Bibułki cygaretowe
„Bijou", „Mais blanc", „Patrie", „Phénomene",
o których znakomitej własności wydał sąd tak pochlebny kierownik wydziału chemiczn go przy lwowskim uniwersytecie pan profesor Dr. Br. Radziszewski, nabyć można wyłącznie tylko w głównem biurze rozsełkowem na całe Austro-Węgry, pod firmą:
ZYGMUNT CHIGER
Wiedeń I. Fleischmarkt 20. 1869
Panów odbiorców en gros upraszamy, aby zamówienia tam tylko wyłącznie do powyższej firmy zwracali lub też do ajentów przez nią umocowanych.
Poszukujemy zastępców.

Wojskowy Zakład naukowy
we Lwowie
otwiera z dniem 1. października 188 r. nowe kursa dla aspirantów:
1. do jednorocznej służby ochotniczej;
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4. na oficerów pospolitego ruszenia.

Programy gratis i franco.
Wpisy odbędą się od 24. do 28. września między godziną 4-tą i 6-tą popołudniu.
Emeryt. c. k. kapitan **J. Waniczek,**
Lwów, ulica Akademicka, l. 12., I. piętro. 1857

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI**
Lwów, plac Marjacki 8.

Wydawnictwo **MAURYCEGO ORGELBRANDA**
w Warszawie.

HISTORJA
LITERATURY POLSKIEJ
NA TLE DZIEJÓW NARODU SKREŚLONA
1438 przez
Marjana Dubieckiego.

Autor z wielu dzieł i artykułów poważnych znany, składa nowy dowód pracy poważnej, samodzielnej, na długich studjach opartej, w wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, **przystępnym dla wszystkich.** Czytelnicy przekonają się (jak już pewne kółko prawdziwych znawców z rękopismu się przekonało), że często bardzo autor umiał wprowadzić do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pominięte, a tem samem dzieło to więcej zajmującem uczynił i pracę swoją nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studjach oparł, i wypowiada zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności.

Historja Literatury Polskiej Marjana Dubieckiego będzie jednem z dzieł, których **braknąć nie powinno w żadnej rodzinie, w żadnej bibliotece,** choćby najskromniejszej. Ażeby zaś uprzystępnić jej nabycie, ***Historja Literatury wychodzi zeszytami, drogą prenumeraty.***

Dzieło całe składać sie będzie z 2-ch obszernych tomów, objętości mniej-więcej 60 arkuszy druku, formatu in 8-o. Cena zeszytu z 5 arkuszy druku, czyli 80 str. złożonego 50 k.; z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odebraniu pierwszego zeszytu płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincji najdogodniej nadsyłać na 6 zeszytów rs. 3 kop. 60, lub na 12, rs. 7 kop. 20; wysyłać się zaś będą po 2 zeszyty razem. Pierwsze 3 zeszyty już wyszły, dalsze w odstępach miesięcznych wychodzić będą.

Ogłoszenia drobne.

BUDKOWSKI powrócił z Iwonicza i rozpoczął lekcje tańców i gimnastyki Rynek 12. 32

CERATY, dywany, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej handel S. Wyszyńskiej ul. Ormiańska 26. we Lwowie

DOM z ogrodem do wynajęcia od 1 października, ulica Kochanowskiego 86

DYREKCJA szkoły i Towarzystwa Tkaczów w Białej wie poleca P. T. Szanownej Publiczności swoje wyroby, płótna webowe od 15 do 26 złr., płótna zwykłe, podwójne prześcieradłowe, ręczniki, obrusy, serwety, fartuszki, chustki do nosa, chust i na głowę i chustki do okrycia, płócienka kolorowe, sztruksy, dymki, segeltuch płótna konopne, drelichy i t. d Próbki i cenniki na żądanie franko posełamy. 45

FORTEPIAN do wypożyczenia. Przybory do szermierki i trycykiel do zbycia Rynek 12. I. piętro. 31

FORTEPIAN do wypożyczania za 1 złr. miesięcznie Rynek l. 23 na 1. piętrze w oficynach Nr. 1. 4

FORTEPIAN w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Łyczakowska l. 41 u Organisty. 3

GRUNT pod budowę z ogrodem owocowym, 700 sążni. do sprzedania. Ulica Murarska (Bajki) l. 9. 8

HANDEL KORZENNY Jana Bodnara, ulica Akademicka, otrzymał na skład najlepsze tutki cygaretowe. 17

HANDEL konfekcji i różnych strojów damskich: Kapelusze i potrzeby do takowych, wstążki, kwiaty i pióra, parasolki, potrzeby do haftu i szycia, okrycia, garnitury futrzane i t. p. stara, renomowana firma, z wolnej ręki z powodu zwinięcia zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania w Zaleszczykach. Adres: Anna Padalewska (w Zaleszczykach). 44

JAN MEISENHELTER otworzył Pracownię sukien męzkich przy ulicy Sobieskiego 30 gdzie przyjmuje wszelkie zamówienia, wykonując takowe jak najrzetelniej i najspieszniej. 40

JEDYNA FABRYKA bilardów we Lwowie Maurycy i Jan Andraszek, ulica Grodzickich l. 3.

KILKA pni z pszczołami i miodem za mierną cenę są do sprzedania. Wiadomość w biórze dzienników ulica Karola Ludwika 9 39

KAMIENICA do sprzedania. Wiadomość u właśc, ulica Szeptyckiego l. 12. 7

LUDWIK DIESING emerytowany c. k rotmistrz przy pociągach wojskowych zmarł w roku bieżącym w Wiedniu, pozostawiwszy majątek około 48.000 złr. w a. wynoszący, którego kuratorem adwokat nadworny i sądowy P. Dr F. Kallmus w Wiedniu zamianowany został. — Ponieważ nieznani spadkobiercy śp. Diesinga, jak z papierów po tymże pozostałych wnioskować można, prawdopodobnie w Galicji się znajdują, przeto z upoważnienia p. Kuratora masy spadkowej ś. p Ludwika Diesinga zapraszam wszystkich, którzyby sobie jakiekolwiek prawa do tej masy spadkowej rościli, aby celem zasiągnięcia bliższych informacyj względnie wykazania swych praw spadkowych w mej kancelarji (we Lwowie ul Sykstutka l 24, zgłosić się chcieli — Dr. Stanisław Bieliński, adw. kraj. 43

MYŚLIWY, w obecnym sezonie izolowany pragnie przystąpić do grona myśliwych, posiadających teren do polowania Łaska we zgłoszenia uprasza się pod A. L do Administracji „Gazety Narodowej".

MALARZ pokojowy i kościelny, bardzo biegły w swym zawodzie, wykonuje wszelkie roboty tak na prowincji jakoteż w miejscu po przystępnych cenach z wielką starannością i szybkością. Porozumienia listowne pod adresem: Jan Rajchel Łyczaków 13. Lwów. 34

NA SEZON jesienny i zimowy wielki wybór kapeluszy damskich poleca Magazyn mód pod firmą Seidler i Karpińska, plac Kapitulny. 27

NAJTAŃSZE źródło do nabycia wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej Wełny, Bawełny i Nici do do robót drutowych, Włóczki, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek, Haftów na kanwie, atłassie i aksamicie, Rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, Wstążek, Wypustek, Wstawek, Szlarek i Koronek, Mydeł, Perfum, Grzebieni i Szczotek, Pularesów, Woreczków i Sakiewek, Instrumentów muzycznych, Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Hyrophonów, Strun znakomitych i wszelkich przyborów do reperacji fortepianów, w handlu pod firmą **A. SEDLAK** we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 9. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. 12

NOWO założony skład papieru F. Niżałowskiego we Lwowie, ulica Akademicka liczba 2, (Hotel Żorża). 42

OBUWIE wszelkiego rodzaju wykonuje jak najrzetelniej Emil Karge ulica Czarneckiego 3. 41

OBUWIE bardzo trwałe pod względem roboty, jakoteż materjału, poleca Pracownia obuwia Jakóba Zawady, ulica Łyczakowska l. 13 Zlecenia z prowincji uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 14

OLEANDER 6-letni, bardzo dobrze utrzymany za 3 złr. do sprzedania Bliższa wiad. u dozorcy domu Piekarska 29 22

OBIADY, śniadania i kolacje smaczne i zdrowe w restauracji i mleczarni Pauliny Jaworskiej, Ormiańska 2. Ceny bardzo niskie. 24

PANNA uzdolniona do haftu znajdzie zajęcie u C. Müller, ulica Lelewela (O. grodowa) l. 6. 26

PRENUMERATĘ na wszystkie dzienniki całego świata po cenach redakcyjnych przyjmuje Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 9. we Lwowie. Dostawa szybka, punktualna i akuratna. 23

PRACOWNIA sukien damskich Marji Matysiewicz, ulica Łyczakowska l. 16 przyjmuje wszelkie zamówienia po najumiarkowańszych cenach i wykonuje jak najspieszniej.

PRACOWNIA sukien damsk. A. Tralki we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 16 wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, po najumiarkowańszych cenach i według najnowszego kroju. 10

POSZUKUJE się lekcyj gry na fortepianie. Piekarska 29 Stróż wskaże. 1

PRACOWNIA sukień damskich Antoniny Müller, ulica Kalecza l. 1. 11

PRACOWNIA obuwia męzkiego, damsk. i dla dzieci pod firmą Franciszek Merta przy ulicy Łyczakowskiej l. 10, wykonuje takowe po cenach jak najprzystępniejszych. 6

PIÓRA ze skrzydeł gęsich skupuję w większych i najmniejszych ilościach fabryka cygarniczek papierowych i tutek cygaretowych A. Gawłowskiego, Plac Marjacki 8. 33

POCZTMISTRZE lub pocztmistrzynie chętne do zamiany posad raczą zgłosić się pod adresem: „Zamiana" poste restante Sambor. 35

SKŁAD płócien korczyńskich D. Kośnierskiego, ul. Kopernika 24. 16

SKŁAD gotowych sukień różnej jakości własnego wyrobu do sprzedaży, jako też i wypożyczenia na bale, wesela i t p. posiada Olga Kolbuszewska ulica Skarbkowska l. 18. 39

UCZENICA Marka udziela lekcje gry na fortepianie za przystępną cenę. Bliższa wiadomość Rynek l. 29. I. piętro vis-a-vis drzwi wchodowych. 28

W KONCESJONOWANEJ szkole muzycznej Wład. Mańkowskiego, ul. Koralnicka l. 8. we Lwowie, rozpoczyna się kurs gry na cytrze, cytrze smyczkowej i na fortepianie, z dniem 1. września b. r. Bliższe warunki w lokalu szkolnym

WSZELKIE roboty wchodzące w zakres złotnictwa przyjmuje, ręcząc za dokładne i piękne wykończenia, Kazimierz Peche, pl. Bernardyński 15. 20

WIKT domowy w Rynku l. 28, 1. piętro w oficynach nr. 1. 5

Ogłoszenia drobne po cenie od wyrazu przyjmuje Administracja „Gazety Nar." ul. Łyczakowska 3. i Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 9.

Marka fabryczna dla nici w szpulkach | Marka fabryczna dla przędzy | Marka fabryczna dla nici w szpulkach

Harlandzka 1877
przędza i nici w szpulkach
Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie międzynarodowej odznaczone najwyższemi nagrodami — powszechnie znane i ulubione z powodu niezrównanej swojej jakości — do nabycia we wszystkich hurtownych i niektórych drobiazgowych składach w całej austro-węgierskiej monarchii.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telfeonu Nr. 174 A).